Nr. 38. Lwów, dnia 20. września 1918. Rok L.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postępowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—, Mk. 26·—. dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:
Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Dr. ALEKSANDER RACZYŃSKI.

Regestracya szkód wojennych i odbudowa.

(Ciąg dalszy).

Stosunek regestracyi do odszkodowania.

W Rzeszy Niemieckiej z dokonaną regestracyą szkody postępowanie jest na razie ukończone; poszkodowany nie ma prawa żądania wypłacenia ustalonej szkody. W monarchii pruskiej wprawdzie także takiego prawa nie ma, ale państwo wypłaca mu — o ile to jeszcze przed wydaniem tej ustawy nie stało się — z dobrej woli doraźne odszkodowanie (*Vorentschädigung*) w wysokości ustalonej szkody, pod warunkiem użycia jego na zakupno, względnie na naprawę zniszczonych lub uszkodzonych przedmiotów, istnieje zatem przymusowe użycie odszkodowania do odbudowy (*Verwendungszwang*). Od tego przymusu może naczelny prezydent w wyjątkowych wypadkach uwolnić, w takim razie jednak poszkodowany otrzymuje tylko ustaloną wartość pokojową, bez dodatków, jako odszkodowanie doraźne.

Jeszcze przed uchwaleniem ustawy Rzeszy Niemieckiej o ustaleniu szkód wojennych, wypłacały państwa poszczególne odszkodowania doraźne dla celów odbudowy. Takie odszkodowanie wypłacono w Prusach Wschodnich (do 1/10. 1917 855,327.549 M), w Prusach Zachodnich 873.558 M), w innych częściach państwa pruskiego (Szlezwig, Trier, Düsseldorf, Frankfurt) w Badenie, w Wirtembergii, w Alzacyi i Lotaryngii. Głównym celem ustawy o ustaleniu szkód było, żeby rządy krajowe miały pewność, że wypłacane przez nie odszkodowania po wojnie, gdy Rzesza w myśl § 35. ust. o św. woj. uchwali zwrot szkód, będą także przez organa Rzeszy uznane, a zwłaszcza żeby nie trzeba potem ponownie tych samych szkód badać, podług innych odmiennych przepisów.

Wprawdzie Rzesza nie przyjęła na siebie obowiązku zwrotu szkód wojennych osobom prywatnym, natomiast oświadczyła, że Rzesza zwróci państwom zaliczki na odszkodowania i odszkodowania doraźne wypłacane przez poszczególne państwa w ramach ustalonych wedle tej ustawy szkód. Ażeby państwo mogło żądać tego zwrotu od Rzeszy, musi zatem w każdym poszczególnym wypadku odbyć się ustalenie szkód według przepisu tej ustawy. Wyjątkiem są drobne szkody do 1.500 M, które zostały w drodze ugody ustalone, tych ponownie ustalać nie trzeba, nadto wszystkie zgłoszenia już poczynione w poszczególnych państwach, są ważne także dla postępowania podług tej ustawy. Nie potrzeba ich zgłaszać ponownym wnioskiem. Gdyby które z państw, do Rzeszy Niemieckiej należących, chciało płacić odszkodowanie ponad to, co w ustawie jest uznane, może posługiwać się do ustalenia tych wyższych szkód także temi samemi komisyami, ale państwo nie ma prawa żądania zwrotu tych wyższych szkód od Rzeszy.

W każdym razie to, co poszczególne państwo wypłaciło ponad ustaloną tą ustawą szkodą, ponosi państwo, a nie Rzesza.

Że państwo pruskie nie przeszło do systemu pełnych odszkodowań (w granicach ustalonych przez regestracyę Rzeszy szkód), lecz także nadal wypłaca tylko odszkodowania doraźne na cele odbudowy, ma swoją przyczynę w tem, że finansowe położenie żadnego państwa nie dopuszcza do wyrównania wszystkich szkód, a zatem także takich, które tyczą się tylko rzeczy zbędnych, luksusowych i nieproduktywnych.

Podczas, gdy przed wydaniem ustawy niemieckiej odszkodowanie doraźne musiało być niższe od stwierdzonej prowizorycznie szkody, to obecnie, po wydaniu ustawy o regestracyi szkód, wolno wypłacać odszkodowanie doraźne (na cele odbudowy) aż do pełnej wysokości zaregestrowanej szkody. Jeżeli więc regestracya szkód daje wynik korzystniejszy, aniżeli przyjęto przy tymczasowem stwierdzeniu szkód, lub z innej przyczyny ustalona suma jest wyższa od otrzy-

manego odszkodowania doraźnego, może poszkodowany prosić o dodatkowe przyznanie odszkodowania doraźnego na cele odbudowy podług odnośnych przepisów. Gdyby regestracya zaś wykazała niższą szkodę, aniżeli otrzymane poprzednio odszkodowanie doraźne, to nie może państwo żądać zwrotu, chyba gdyby poszkodowany odszkodowanie doraźne uzyskał był na podstawie fałszywych dat, podanych przy tymczasowem stwierdzeniu przed Wydziałem opieki wojennej.

Jak wiadomo, postanawia § 35. niemieckiej ustawy o świadczeniach wojennych z dnia 15/6. 1873, że o rozmiarze i wysokości odszkodowania wojennego decydować będzie każdorazowa specyalna ustawa Rzeszy Niemieckiej. W pierwszym projekcie rządowym do ustawy z dn. 3/7. 1916 o ustaleniu szkód wojennych był jeszcze § 15. z postanowieniem, że późniejsza ustawa dopiero orzeknie, o ile za ustaloną szkodę będzie Rzesza płaciła odszkodowania. Komisya 14. parlamentu niemieckiego skreśliła ten paragraf i w jego miejsce uchwaliła ustęp, na podstawie którego już teraz Rzesza Niemiecka przyjmuje na siebie obowiązek pełnego odszkodowania za wszystkie szkody wojenne. W parlamencie nie było większości dla takiego załatwienia sprawy, ustawa restytuowała pierwotny projekt rządowy, ale w brzmieniu negatywnem, że regestracya szkody nie daje żadnego prawa do żądania odszkodowania. Regestracya szkód ma jednak podług tej ustawy bardzo ważne znaczenie dla stosunku państw do Rzeszy, a mianowicie o ile państwa poszczególne (n. p. Prusy) wypłacają odszkodowania w granicach ustalonej regestracyą szkody, Rzesza ma obowiązek wyłożone na ten cel sumy poszczególnym państwom zwrócić*).

*) Dla porównania podajemy treści ustawy i projektów:

Projekt rządowy:	Uchwała komisyi:	Ustawa z 3/7 16:
§ 15. In welchem Umfang der Ersatz der nach Massgabe dieses Gesetzes festgestellten Schäden vom Reiche übernommen werden wird, bestimmt ein späteres Gesetz	Ustęp z § 1. Die volle Entschädigungspflicht liegt dem Reiche ob Die Bundesstaaten haben die nach diesem Gesetze festgestellten Schäden alsbald zu bezalen. Das Reich hat den Bundesstaaten und Elsass-Lothringen die erforderlichen Vorschüsse zu leisten.	§ 15. Durch die Feststellung der Beschädigung wird ein Rechtsanspruch nicht begründet
§ 20. Soweil in einem reichs- oder landesrechtlich geordneten Verfahren Vorentschädigungen vorschusswei se gezalt sind oder werden, bleibt die in diesem Verfahren getroffene Feststellung der Empfangsberechtigten für die etwa vom Reiche zu gewährenden Entschädigungen massgebend.		§ 16. Vorschüsse und Vorentschädigungen, welche die Bundesstaaten und Elsass-Lothringen auf Schäden im Sinne dieses Gesetzes ausgezalt haben oder künftig auszalen, werden ihnen im Rahmen der nach diesem Gesetz getroffenen Feststellungen vom Reiche erstattet. Der Zeitpunkt der Erstattung wird durch besonderes Gesetz bestimmt Im Bedarfsfalle hat das Reich den Bundesstaaten und Elsass-Lothringen zur Ermöglichung notwendigen Auszahlungen Vorschüsse zu leisten.

W zacytowanych powyżej dekretach francuskich i w ustawie z dnia 5/7. 1917 nie ma wprawdzie wyraźnego postanowienia, że regestracya szkód nie daje prawa do żądania odszkodowania, wynika to natomiast jasno z ustaw budżetowych, które normują dotyczące kredyty i zapowiedziały ustawę o wynagrodzeniu szkód, której do dziś dnia niema [1]). Dlatego też okólnik ministeryalny

[1]) Loi du 26. decembre 1914 (budżet na rok 1915) art *12*: Une loi spéciale déterminera les conditions dans lesquelles s'exercera le droit à la réparation des dommages maté-

JERZY TURNAU.

Refleksye.

(Jak gospodarować w naszym klimacie?).

— Nigdy Pana Boga o deszcz nie proszę — mawiał ś. p. Władysław Bzowski z Pantalowic, zacny obywatel, dobry gospodarz.

— No... ale posucha...

— Żadna posucha! Choćby najgorsza, w naszych warunkach nie zrobi ani w połowie tyle szkody, co nasza galicyjska słota.

— Ależ o trochę deszczu trzeba się modlić...

— Nie czyń pan tego! Deszcz i tak przyjdzie nieproszony. Nie trzeba go wywoływać, bo jak się nauczy padać, nie przestanie i będzie klapa.

Ta rozmowa przypomina mi się, gdy patrząc w okno załzawione ściekającym deszczem, rozmyślam o porośniętej pszenicy, o grochu, bobie i wyce, moknących obecnie na pokosach. Drugi konicz na szczęście już w kopach!

Szkody, które tegoroczna słota wyrządziła rolnikom, porachowane w pieniądzach, stanowią sumy olbrzymie — jedyna pociecha, że sumy te są... papierowe...

Przyszły te deszcze, co prawda pod koniec pory żniwnej. Słota w przyzwoity sposób wyczekiwała, aż większość zbóż znajdzie się pod dachem. I w czasach normalnych, przedwojennych, bylibyśmy lwią część uprzątnęli. Obecnie jednak, gdy „wojenne“ żniwiarki się psuły, ludzi do żniw nie dostanie inaczej, jak za zboże, jeńcy Moskale „nie chaczu“ wozić poza godzinami urzędowemi, a w miejsce zaasenterowanych starszych (i przeważnie po miastach zamiatających ulice lub czyszczących buty „enthebowanemu“ panu Feigenduftowi) fornali, mamy do koni wyrostków 16—18-letnich, równie butnych i hardych, jak leniwych, w takich więc warunkach żniwa, mimo pogody, szły opornie. Część pszenicy tak dojrzała, że przy żniwie sypała się, to samo z owsem; zamiast wozić, żęło się na gwałt... i przyszła nasza tradycyjna galicyjska pluta, nocami do księżyca czyniąca sobie wypoczynek, za dnia zaś świeżym tuszem raz przy wschodnim, raz przy zachodnim wietrze zraszająca wszystko, co rośnie i leży.

— U pana X jeszcze gorzej — pociesza karbownik — tam jeszcze żyto w polu! A pan Y, co porwał jęczmień, teraz go wywozi i kurzy się zeń, niby z gnoju.

W istocie jednak wygrał ten, co miał mniej. I ja mogę się pocieszyć, że wierny swemu systemowi dawnemu, spotęgowanemu obecnie na czasy wojenne, mam $^1/_3$ część pól pod koniczami i łąkami przemiennemi, $^1/_6$ zamieniłem jeszcze przed wojną na sztuczne pastwiska, ku zgorszeniu niejednego buraczarza, że najlepsze nadrzeczne rędziny właśnie na założenie pastwisk przeznaczone zostały.

W ten sposób „odciążone“ jest gospodarstwo zarówno pod względem uprawy, jak zbioru, bo chłopi z wielką skwapliwością poddzierżawiają trawy i konicze już to za gotówkę, już też za robociznę (żniwo i zwózka snopków).

Jaki z takiego systemu wynika czysty dochód — łaskawy czytelnik raczy sobie dośpiewać — dodam tylko, że dzięki pomocy chłopów, przy zwózce stosunkowo małą szkodę w tym roku poniosłem. Zrosła mi bowiem tylko

z 19. marca 1915 zaznacza, że komisye nie mają prawa przyznawania odszkodowania, lecz wyłącznie tylko jest ich zadaniem regestracya szkód [3]).

Stosunek regestracyi do odbudowy.

Delicta lues — donec refeceris.

Akcya państwa pruskiego dla odbudowy Prus Wschodnich znana jest z licznych broszur i opisów w dziennikach. Polegała w tem, że rząd wypłacał zaraz po uwolnieniu tej prowincyi z pod inwazyi t. zw. odszkodowania doraźne (*Vorentschädigung*) na podstawie pobieżnej, ale tylko prowizorycznej oceny szkód i że ponadto stworzył cały szereg instytucyi (biura porady budowlanej, Tow. dla materyałów budowlanych i t. d.), oraz wydał cały szereg zarządzeń (ustawy budowlane, premie zasiewowe itd), których celem jest ułatwić odbudowę i przyśpieszyć gospodarcze odrodzenie prowincyi.

Odszkodowanie doraźne tem różni się od pełnego odszkodowania wojennego, że nie jest zupełną restytucyą *in integrum*, lecz tylko pomocą przy odbudowie, z przymusem użycia go na odbudowę, z przymusem zwrotu na wypadek niestosownego użycia i z ograniczeniem do pewnego odłamku wypośrodkowanej szkody.

Przy postępowaniu o odszkodowania doraźne przepisane było t. zw. tymczasowe stwierdzenie szkód. Ustawa o regestracyi szkód poleca (§ 18), ażeby ustalone przy tem tymczasowem stwierdzeniu, w drodze ugodowej, szkody wojenne do wysokości 1.500 Mk, nie podlegały ponownej regestracyi. W ten sposób odpadnie z 275.000 zgłoszonych szkód około 114.000, czyli że będzie tylko 160.000 wypadków podlegało regestracyi szkód. Ponieważ do końca r. 1917 wypłacono tytułem doraźnych odszkodowań 855 mil. Mk, a ogólna suma szkód wynosi $1\frac{1}{2}$ miliarda (z których nie wszystkie są szkody rzeczowe), można liczyć, że $\frac{3}{5}$ wszystkich szkód są już wypłacone, naturalnie tylko w stosunku do przedwojennej wartości. Nie tak samo korzystnie przedstawia się procent odbudowanych budynków. Z ogólnej ilości 30.287 zniszczonych budynków jest tylko 17.300 odbudowanych, trzeba zatem jeszcze prawie połowę budynków — i to same kosztowniejsze i większe objekta — wystawić. Z powodu trudności transportowych i braku robotników, wydało wojsko z wiosną 1917 zakaz odbudowy budynków, z wyjątkiem przyjętych do listy odbudować się mających, uszykowanej podług ważności i pilności budowy (tylko budynki gospodarcze i mieszkania robotników na wsi, w miastach sklepy i prócz tego najwyżej do 12 budynków mieszkalnych w każdem mieście). Ta lista za rok 1917 wykazała 2.812 budynków, z tego 186 miejskich. Wojsko starało się zapobiedz brakowi robotników, przez udzielenie urlopów odbudowy i ponadto przez stworzenie komend budowlanych, złożonych z jeńców, także przez odkomenderowanie jeńców rzemieślników do różnych warsztatów, zajętych przy odbudowie.

Tymczasowe stwierdzenie szkód miało wyłącznie na celu uzyskanie dat potrzebnych dla przyznania odszkodowania doraźnego, czyli służyło wyłącznie tylko celom odbudowy. Także ustawa Rzeszy o ustaleniu szkód, choć jej celem jest prawne stwierdzenie szkód dla później-

riels résultant des faits de guerre. Un prémier credit de 300 milions est ouvert au ministre de l'intérieur pour les besoins les plus urgents.

[2]) Un décret pris en conseil d' État (powyżej omówione dekrety z 4/2 15 i 20/7 15) fixera la procédure de la constalation des dommages et le fonctionnement des commissions d'évaluation.

[3]) Circulaire ministérielle du 19 mars 1915: »Tout d' abord, il doit être entendu que les commissions instituées par ce décret (powyżej omówiony dekret z 4/2 15) sont seulement appelées à constater et à evalner les dommages résultant des faits de guerre; elles ne sauraient être chargées de fixer les indemnités.

$\frac{1}{4}$ część pszenicy, ale za to (po żniwiarce) dokumentnie i dla mego umartwienia, a ku radości zazdrosnych, właśnie przy samym gościńcu! Żyto zwiezione przeważnie bez kropli deszczu, jęczmień dobrze, owsa dużo się wysypało, zrósł on tylko w małej części. Ogółem szkoda jest względnie nie duża.

Za to trawy i konicze urosły doskonale, a koniczyna ścierniowa w życie (silnie podsypana tomasówką i solą potasową) zakryła ścierń w niebywały sposób i wyda ogromny, przez włościan łapczywie zadzierżawiony pokos.

Jeszcze przed wojną p. Jan Gumiński z Zalesia nawoływał do systemizowania naszych gospodarstw na produkcyę traw, do zakładania łąk przemiennych i koniczyn wieloletnich. Podpisany również pozwolił sobie kilkakrotnie w sprawie przystosowania płodozmianu do klimatu*) głos zabierać, a zwłaszcza w kierunku ekstensywniejszej organizacyi (pastwiska sztuczne, łąki, wieloletnie koniczyny) gospodarstw, przy intensywniejszej administracyi, to jest przy stosowaniu wszelkich sposobów intensywnej uprawy mechanicznej i intensywnego nawożenia.

Lecz mimo, iż gospodarstwa zbożowe niedostateczne przynoszą dochody; mimo, iż co kilka lat część zboża u nas porośnie, zgnije, wysypie się; mimo, iż ze sprzedażą i odstawą zboża mamy teraz same przykrości i kłopoty, mimo braku rąk roboczych, maszyn, nawozów sztucznych i mimo całej mizeryi wojennej, która uszczupla plony ziarna — mimo to wszystko ogromna większość gospodarzy trzyma się uparcie kłosowego płodozmianu, przekładając zboża jednoroczną koniczyną i okopowemi, o ile gnoju wystarczy. Czynią to nawet ziemianie w okolicach podgórskich, z wielką ilością opadów, szczególnie korzystnych dla produkcyi traw.

W Jasielskiem jest z reguły dwa razy tyle deszczu, co w środkowej Galicyi. Hodowla bydła u chłopów jest tam ogromnie rozwinięta i chłopi wprost przepłacają paszę, proszą się, by im sprzedać łąkę, koniczynę.

Na kilka lat przed wojną zwiedzałem pewne gospodarstwo w Jasielskiem, którego właściciel skarżył się na brak dochodów. Koniczyna i trawy rosły tam, jak na drożdżach.

— Czemuż pan więcej koniczyny nie uprawia?

— A cóż z nią zrobię?

— Chłopi nie kupują?

— Kupują i rozkupiliby i setki morgów. Płacą po 200—300 koron za 2 pokosy (wówczas była to cena olbrzymia).

— ?

— Mój ojciec nie pozwala sprzedawać koniczyny, bo mówi, że to niszczy ziemię, gdy się tyle paszy z niej wywozi.

— A ziemniaków pan nie sprzedaje?

— I owszem, tysiące korcy.

— A czemże więcej się ziemię rabuje — ziemniakami, czy koniczyną? Wszak koniczyna zostawia za darmo azot!

— Prawda. Niech pan przekona mego ojca.

Radziłem powiększyć produkcyę paszy, założyć łąki przemienne i w niektórych mniej dostępnych folwarkach zasiewać $\frac{1}{3}$ część pól trawami.

*) Ob.: Główne zasady racyonalnego gospodarstwa, nap. Jerzy Turnau, Warszawa 1901. Nakład *Rolnika i Hodowcy*, praca konkursowa.

szej wypłaty pełnego odszkodowania, uwzględnia przy regestracyi szkód potrzeby odbudowy głównie w tym kierunku, że dozwala doliczenie „dodatku“ do przedwojennej wartości zniszczonego, względnie uszkodzonego przedmiotu, celem ułatwienia budowy, względnie nabycia nowego przedmiotu (*Ersatzbeschaffung*). Szczególnie przy budynkach i przedsiębiorstwach przemysłowych zachodzi potrzeba dokładnego normowania stosunku kosztów odbudowy do wartości zniszczonych budynków, względnie urządzeń, ażeby nie tamować odbudowy i nie spowodować budowy nieracyonalnych lub niepotrzebnych budynków i warsztatów. W tym celu rozporządzenie niemieckiej Rady związkowej dozwala, przy obliczaniu „dodatków“, postawienie budynków o większych, względnie mniejszych jak był uszkodzony budynek, dozwala postawienie większej ilości skromniejszych budynków, w miejsce jednego zniszczonego obszerniejszego lub postawienie jednego dużego budynku w miejsce kilku zniszczonych mniejszych i także wystawienie nowego budynku na innym gruncie niż ten, na którym stał zniszczony budynek. Wszystko bez wymagania jakiegokolwiek urzędowego stwierdzenia potrzeby, tylko na podstawie ekonomicznych rozważań właściciela. Warunkiem jest tylko, ażeby odbudowana powierzchnia, względnie zabudowana przestrzeń nie była większa od dawniejszej. Powiększenie powierzchni, względnie przestrzeni idzie na wyłączny koszt właściciela, tak samo kosztowniejsze rodzaje budowy. Przy mieszkaniach wolno nawet przewyższyć dawne rozmiary aż do takiej wielkości, która odpowiada warunkom hygieny i ludzkości *(welche den berechtigten Anforderungen an Kleinwohnungen entspricht)*. Poza tym jednym wypadkiem suma nowo zabudowanych powierzchni, względnie przestrzeni nie śmie przekraczać sumy zniszczonymi budynkami zabudowanych powierzchni lub przestrzeni.

Obszerność budynku przedsiębiorstwa przemysłowego, która jest potrzebną dla zadośćuczynienia ustawowym lub policyjnym przepisom dla ochrony robotników, nie uważa się jako przekroczenie, idzie zatem na koszt państwa, a nie właściciela. Stosunek wypłaconego odszkodowania wojennego może być dwojaki, albo państwo dozwala dowolnego użytku, choćby nie na cele odbudowy (*Verwendungsfreiheit*), albo państwo ogranicza dozwolony użytek wyłącznie tylko na cele odbudowy (*Verwendungszwang*). Przy pierwszej alternatywie ustanawia specyalne premie dla tych, którzy używają odszkodowania dla celów odbudowy, bądź to przez szybszą wypłatę, bądź to przez wyższą ocenę, bądź to przez ułatwienia w nabyciu materyałów, w udzielaniu pożyczek itp. Pierwszy system jest we francuskich i włoskich projektach, drugi w pruskiem ustawodawstwie.

Przed wydaniem ustawy Rzeszy Niemieckiej ten *Verwendungszwang* był w Prusiech dość ostro stosowany i krępująco interpretowany. Z czasem wyrobiły się pewne ułagodzenia, a nareszcie, po uchwaleniu owej ustawy o regestracyi szkód, pruski rząd wydał rozporządzenie (z 19/3. 1917), normujące przymus odbudowy nie w granicach indywidualnej identyczności rzeczy odbudowanej ze zniszczoną, ale raczej w kierunku równej intratności gospodarstwa odbudowanego, jak było gospodarstwo zniszczone. Posunięto się nawet dalej i nie żądano identyczności gospodarstwa, lecz dozwolono jego zupełną zmianę na inny rodzaj zarobkowania. Te trzy stopnie: identyczność rzeczy, identyczność gospodarstwa i identyczność osoby zarobkującej doprowadziła do coraz liberalniejszego stosowania przymusu odbudowy.

Nie wymaga się więc zakupna tej samej ilości bydła lub tej samej ilości maszyn rolniczych, lecz cho-

---

Wykazywałem rachunkiem, jak olbrzymio wzrosłyby dochody, skoro chłopi trawy kupują, a jeżeliby nie kupili, łatwy był zbyt siana, wreszcie własne bydło, cena mleka korzystna. Przy takiej organizacyi można było zmniejszyć inwentarz pociągowy, zmniejszyć koszta administracyjne, zmniejszyć ryzyko, pomnożyć i upewnić dochody.

Takie rady nie trafiają do przekonania. Jajo Kolumba nie bywa popularne. W każdym niemal rolniku tkwi ultra-konserwatywny Ben-Akiba, dla którego najpotężniejszym argumentem, iż coś jest niewłaściwe, jest stwierdzenie, że „tego jeszcze nie było, więc nie może być racyonalne“.

Niestety (tak jest „niestety“), moi sąsiedzi nie wyznawali wiary Ben-Akiby!

Gdy objąłem Mikulice po łaty 27-miu, zaraz wziąłem się do wprowadzenia płodozmianu, opartego na obfitej produkcyi koniczyn i traw*) i uczyłem chłopów, by je kupowali. Chłopi nie dali sobie tego powtarzać — kupowali, ku wielkiemu zgorszeniu starszych ziemian, którzy przepowiadali mi rychłe bankructwo wobec zakazanej, niewiedzieć jakim paragrafem, sprzedaży „paszy“. To obkładanie mnie „anathemami“ trwało mniej więcej przez dziesięć lat. Poczem sąsiedzi się „nauczyli“ — i — i tu przychodzi „niestety“, sprzedając obficie konicze, robili mi konkurencyę. Cena spadła. Ale za to rozwinęła się hodowla bydła chłopskiego.

*) Był to system mego ś. p. Ojca, który mawiał, że z ziarna nikt jeszcze nie utył. Forsując koniczami i okopowem, wyprowadzał wysokie dochody w lichej ziemi w podgórskim majątku. (*Przyp. aut.*).

Przed wojną administrowałem na procenta od dochodów kluczem sześciofolwarcznym pod Jarosławiem, o glebie podmokłej, częściowo piaszczystej, częściowo iłowatej. Dobra te w przecięciu z całego szeregu lat, poprzedzających mój zarząd, dawały deficyta. Zniechęcony właściciel zaczął już niektóre folwarki zalesiać.

Wprowadziłem obfitą produkcyę koniczów i traw. W niektórych folwarkach $^1/_4$ obszaru była pod trawami przemiennemi, a ponadto cały teren zalewowy Sanu, na którym przedemną już to silono się na uprawę ziemiopłodów (na które San czekał, aż je w snopki złożono, by je do Gdańska zanieść), już też zostawiono odłogiem, zamieniłem częściowo na łąki, częściowo na sztuczne pastwiska. W ten sposób przybyło około 150 morgów, które przeprowadzone przez gardło bydlęce, współdziałały w ogólnej dochodowości tych dóbr.

Wobec tego, że położenie pól było tego rodzaju, iż nie wszystko dało się drenować, a w niektórych folwarkach jak najgorsza komasacya, szczupłe i niedostateczne budynki, odciążenie uprawy rolnej przez konicze i trawy, sprzedawane chłopom lub spasane bydłem, było oczywiście kluczem do uzyskania z tych folwarków dochodów, które to dochody istotnie i faktycznie wpływały do kasy właściciela, mimo, iż obliczano wysokie amortyzacye budynków, inwentarza i melioracyi.

Jeden z tych folwarków posiadał glebę ilastą, podmokłą, a tak ciężką, że do zwykłej orki trzeba było zaprzęgać 6 mocnych koni. A nie przystąpiłeś do tej miłej gleby ani na mokro, ani na sucho, tylko w średnim stanie wilgotności porządna uprawa była możliwa. Łatwo czytelnik obliczy, ile koni i wołów w takim fol-

dzi tylko o to, ażeby inwentarz gospodarczy jako całość celowi odpowiadał. Nie żąda się usunięcia wszystkich szkód w polu, jak n. p. zasypania wszystkich rowów, lejów, ale można użyć kwot uzyskanych za te szkody np. na zakupno większych zapasów nawozów sztucznych. Udzielone za ubytek w dochodach przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego albo domu czynszowego kwoty wolno użyć na naprawę budynku, w którym mieści się zakład przemysłowy. Wolno zapomocą odszkodowania z dodatkami (*Zuschläge*) nawet ufundować sobie egzystencyę w całkiem innej miejscowości, jeśli nie ma ekonomicznego interesu w dalszem prowadzeniu dotychczasowego gospodarstwa, np. w miejscowościach nadgranicznych, które po wojnie już nie będą leżały na granicy, jak n. p. Eydkuny, dalsze wykonanie handlu z zagranicą będzie niemożliwe, bo te miejscowości zejdą do roli zwykłych miasteczek, w których ruch handlowy nawet tyle rodzin nie wyżywi. Dalej wolno zgodnie z zasadą identyczności gospodarstwa odstąpić (cedować) odszkodowanie dla celów tego samego gospodarstwa innej osobie, np. nowemu dzierżawcy lub najemcy, albo nowemu właścicielowi kamienicy, względnie majątku lub gruntu. Samo przez się rozumie się, że przy zmianie osoby musi być stwierdzone w każdym poszczególnym wypadku, czy sprzedaż względnie wydzierżawienie nie jest tylko pozorem dla usunięcia się od obowiązku odbudowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

H. WIELOWIEYSKI.

Postulaty zagospodarowania terenów wojną dotkniętych Galicyi wschodniej.*)

Interes obu narodowości, dotkniętych wypadkami lat ostatnich, a zarazem interes monarchii w regeneracyi wojną zniszczonych warsztatów produkcyi żywności wymaga, by peryodycznie formułowano i przypominano decydującym sferom doniosłe szczegóły odnośnego zadania.

Czynił to Oddział pokucki c. k. Gal. Tow. Gospod., który już w r. 1915, kiedyto, wielokrotnie cenzuralnemi lukami ozdobione — w *Tygodniku rolniczym* krakowskim — sprawozdania, ogłaszał ze swych zgromadzeń.

Podobne zgromadzenie rolników odbyło się 3. b. m. na przeciwległym punkcie Galicyi — w Skałacie — którego rezolucyę, powziętą jednomyślnie w mojej obecności, uważam za wskazane bliżej omówić.

Rezolucya brzmi jak następuje:

„Stwierdzając zupełną niedostateczność dotychczas na tutejszych, wojną dotkniętych obszarach do odbudowy i uruchomienia gospodarstwa rolnego podjętych środków, wzywa Zgromadzenie Oddziału c. k. Gal. Tow. Gosp. miarodajne czynniki kraju i państwa, by w dobrze zrozumianym interesie wspólnym wpłynęły na przyspieszenie tempa odnośnej akcyi, w szczególności w następujących punktach:

*) W tym przedmiocie wyszły w wiedeńskiej prasie fachowej, jako streszczenia referatów dla Wspólnego Wydziału żywnościowego, dwa artykuły:

H. Wielowieyski: *„Das Saatgutproblem in den vom Kriege verwüsteten Gebieten". Oesterr. Agrarzeitung, 3. August 1918.*

H. Wielowieyski: *„Zum Winteranbau der nordöstlichen Kriegsgebiete pro 1918/19". Wiener Landw. Zeitung, 10. Aug. 1918.*

---

warku trzeba było trzymać w lecie a żywić w zimie. Poprostu inwentarz pociągowy zjadał dochody!

— Jeżeli pan z folwarku K... dasz dochody — mówił do mnie pewien ziemianin, który znał tę „narowistą kobyłę" — powiem, żeś Salomon.

Gdym po kilku latach zgłosił się do tegoż pana po nominacyę na „Salomona", objawił on wielkie niedowierzanie i dopiero po opisaniu mu płodozmianu koniczynowo-trawnego zakończył: „chyba, że tak".

Pewnego dnia właściciel, jakkolwiek zadowolony z corocznych dochodów, zaniepokoił się wskutek wywodów jednego z licznych krytyków, których nie brak i na wsi, zwłaszcza w otoczeniu wybitniejszych osobistości, a którzy zawsze pragną odsunąć każdego, kto im zasłania widok do wyłącznej łaskawości możnych i pragnęliby ściągnąć intruza z podwyższeuia.

— Powiadają, że z tych koniczyn będzie kiedyś katastrofa — mówił właściciel — bo po szeregu lat wcale koniczyna w moich folwarkach nie będzie się chciała udawać!?

— A cóż książę odpowiedział tym, co tak „powiadają"? — zapytałem.

— Powiedziałem im, że gdy koniczyna się nie będzie udawać, to wówczas Turnau coś innego wymyśli.

Nie potrzebowałem jednak „wymyślać". Przyszedł walec wojenny i rozgniótł cały mój dziewięcioletni dorobek w tych folwarkach, a rozmiażdżył go tak dokładnie, że nie miałem już ochoty na nowo na nieswoich zagonach się pocić.

Nie sądzę też, że byłby przyszedł kiedykolwiek czas, w którym byłbym zmuszony zmienić koniczynowo-trawny system. Wedle (niedostatecznie jeszcze sprawdzonych) teoryi, „wykoniczenie" następuje, gdy koniczyna w tej samej odmianie (czerwona, szwedzka, biała) powraca na to samo pole częściej, niż co sześć lat. Ja zaś stosowałem w dziesięcioletnim płodozmianie raz koniczynę czerwoną z trawami i trzymałem ją przez dwa lata, a ponadto jeden raz koniczynę szwedzką z rajgrasem i tymotką.

W średnich glinkach i dobrych przypiaszczystych glinkach używam stale następującej mięszaniny na mórg: 6 kg konicz. czerw., $1^1/_2$ kg konicz. szwedzkiej, $^1/_2$ kg koniczyny białej, 1 kg lucerny chmielowej, 1 kg tymotki, 2 kg rajgrasu włoskiego. W nieco lżejszych a wilgotnych piaszczystych glinkach zmniejszam koniczynę czerwoną o 1 kg, dodaję $^1/_2$ kg lucerny chmielowej i 1 kg tymotki (a więc razem $1^1/_2$ kg luc., 2 kg tymotki). W ciężkich iłach daję (przy tej samej ilości innych odmian) o 1 kg więcej szwedzkiej koniczyny.

Taka mięszanka pozostaje przez dwa lata. W drugim roku z reguły (wyjątkowo, jeżeli porost zwarty, zostawiam na trzeci rok, posypując tomasyną i solą potas.) po pierwszym pokosie zaraz się pokłada (w czerwcu, a więc w czasie wolnym od innych robót) i uprawia pod pszenicę, która znawożona fosforem i potasem, bez azotu daje nie gorszy plon, niż po koniczynie jednorocznej. Powtarzam: bez azotu! Barwa tej pszenicy jest tak ciemna, iż dodanie azotu byłoby rozrzutnością. Gnijąca darń i korzenie koniczyny dostarczają glebie aż nadto tego składnika.

(Dokończenie nastąpi.)

1. Rewizya i uzupełnienie organizacyi Kraj. Centrali odbudowy Galicyi oraz Gal. Woj. Zakładu kredytowego, których powolne funkcyonowanie powoduje nieraz katastrofalne opóźnienia w uruchomieniu warsztatów rolnych i z nimi związanych przemysłowych, jak fabryki maszyn rolniczych i warstaty reperacyjne etc. — jako też zwiększenie ich dotacyi odpowiednio do rosnącej zwyżki cen wszystkich, w zakres odbudowy wchodzących środków, a także uzupełnienie Rad administracyjnych tychże czynnikami kontroli społecznej.

2. Skuteczne poparcie istniejących i zawiązujących się organizacyi kooperatywnych społecznej samopomocy, w szczególności Tow. orki i i.

3. Energiczne i skuteczne zabezpieczenie zasiewów na wojną zniszczonych terenach Galicyi wschodniej przez udzielenie pomocy w wyoraniu ich odpowiednio do maksymalnego zużytkowania zorganizowanych i w obsługę zaopatrzonych pługów i innych narzędzi silnikowych, jako też udzielenie im nasienia, prawie zupełnie brakującego, na zasiew jesienny, za zwrotem w naturze po odnośnych żniwach.

4. Udzielenie tym okręgom dostatecznej ilości jeńców wojennych do wykonania odbudowy gospodarstw, regulowania wojennymi okopami zniszczonych gruntów, celem ominięcia wszelkich w tym celu, choćby w interesie państwa używanych przymusowych świadczeń ze strony miejscowej ludności i t. p.

5. W pierwszym jednak rzędzie podjęcie zasadniczej akcyi odszkodowania strat, powstałych skutkiem operacyi wojennych zarówno armii państw centralnych, jak i nieprzyjacielskich, do których ustawa o świadczeniach wojennych w tej połaci kraju w minimalnych tylko rozmiarach daje się zastosować".

Doniosłość i aktualność powyższych postulatów zasługuje na bliższe rozwinięcie szczegółów umotywowania sformułowanego na owem Zgromadzeniu.

Rewizya organizacyi instytucyi państwowych, prowadzących finansowe i organizacyjne dzieło odbudowy Galicyi, stała się, już od chwili odparcia trzeciej inwazyi, sprawą wprost pilną, skoro wiele obiecujący, z najlepszej woli pełnym rozmachem sformułowany komunikat w *Gazecie Lwowskiej* z początku roku 1916*) zawiódł pokładane w tej mierze nadzieje.

Oto rozważono przedewszystkiem warunki uzyskania środków na elementarne cele odbudowy i uruchomienia gospodarstwa. Zamiast natychmiastowego oszacowania szkód i świadczeń wojennych i zaliczenia na ich rachunek odrazu znacznych wartości w gotówce lub naturze*), wprowadzono system kredytowy zaintabulowanych z góry pożyczek, które, zapowiedziane jako czysta formalność, a wydawane ratami wśród bardzo odbudowę utrudniających, ze znaczną stratą czasu połączonych warunków, okazały się wreszcie poważnem, niesłychanymi rygorami skryptu dłużnego zaostrzonem obciążeniem odnośnych gospodarstw. Gdy rozważymy np. 8-my punkt owego skryptu, zmuszający „dłużnika" (!) do zrzekania się wszelkiego odszkodowania za ewentualnie zachodzące szkody ogniowe na rzecz przedterminowej spłaty odnośnej, przecież na 20 lat rozłożonej pożyczki Galicyjskiego Wojennego Zakładu kredytowego; gdy stwierdzimy, iż podobny rygor znajduje się także w skrypcie dłużnym na zaliczki udzielane przez c. k. Namiestnictwo (Centrala odbudowy Galicyi) na rachunek należytości za świadczenia wojenne ust. z 26. grudnia 1912; gdy stwierdzimy nieścisłą interpretacyę statutu G. W. Z. K. z r. 1915, w której brzmienie („kontynuowanie gospodarstwa" — *Fortführung des Betriebes*) wyraźnie obejmuje użycie odnośnych kredytów także na cele obrotowe, gdy praktyka wykluczała dotychczas zupełnie użycie tychże na cele np. zakupna nawozów, opału i płynów popędowych do maszyn, tępienia chwastów, roboty żniwne, żywienie służby, robotników, obroki dla inwentarza żywego, wszelkie koszta robocizny i t. p.*) i dopiero w ostatnich czasach w drobnej mierze odstąpić ma od tej negacyi, podkreślonej przez Ministerstwo zapowiedzią wprowadzenia osobnego (bardzo kosztownego, gdyż o $^1/_2$% ponad eskont urzędowy obciążonego) kredytu obrotowego, którego jednak nikt jeszcze nie uzyskał... musimy uznać słuszność skargi, wyrażonej w uchwale Oddziału skałackiego i żądanie, by zarówno w zasadach organizacyi finansowych pomocy, jak w wykonywaniu tychże wprowadzono odpowiednie zmiany, w myśl znanych ogólnie postulatów, obejmujących także zasadę publikacyi rozdanych pożyczek, celem utrwalenia zaufania ogółu i t. p.

Że zaś skład zarządu, w szczególności Rady administracyjnej G. W. Z. K. oraz Rady przybocznej C. O. G. nie uwzględnia należycie potrzeb i celów, do których służą te instytucye, dowodem to choćby, iż na czele tychże stojące, ogółowi znane osoby, nawet w tym duchu nie wyciągnęły dotychczas konsekwencyi odnośnej dyskusyi, by uzyskać zwiększenie kontyngentu reprezentantów władz rządowych, zwłaszcza centralnych, a także usunięcie tylu różnych materyalnych i formalnych utrudnień i t. p.

Gdy już tu mowa o szczegółach, należy poruszyć sprawę zakupna narzędzi rolniczych, oraz odnośnych, przez rząd przyznanych „ułatwień"... W osobnym, przez Wysoką Cenzurę mocno wybielonym wywodzie (H. W.: Kredyt na narzędzia rolnicze a Centrale odbudowy Galicyi, *Rolnik*, grudzień 1917) zwróciłem uwagę na krzywdę, jakiej doznają zniszczeni wojną ziemianie, którzy potrzebując maszyn lub narzędzi rolniczych, a nie mogąc doczekać się zakupna tychże przez c. k. Namiestnictwo, uiszczają z góry cenę ich kupna z funduszów własnych (n. b. na lichwiarski kredyt pożyczonych lub na utrzymanie rodziny potrzebnych), za co narażeni są nietylko na utratę odnośnego kredytu 3% pięcioletniego, lecz nawet 33% subwencyi.

*) Przypominam mój wniosek uchwalony na inauguracyjnem posiedzeniu Komitetu odbudowy wsi polskiej w Krakowie (marzec 1915) w sprawie urzędowego zabezpieczenia całego kontyngentu w tej mierze potrzebnego materyału drzewnego (a tem samem zakazu wywożenia tegoż poza granice kraju), powtórzony i uchwalony ponownie na zgromadzeniu Spółek budowlanych w listopadzie 1916 (jak to stwierdził przewodniczący ks. dr. Caputa osobnem pismem, ogłoszonem w *Głosie Narodu*).

*) Por. H. Wielowieyski: »Kredyt agrarny w wojnie«, artykuł w *Rolniku* październik 1916, który wywołał replikę Dyrekcyi G. W. Z. K., oraz duplikę autora w temże piśmie (Kredyt agrarny we wojnie — replika i duplika — *Rolnik*, styczeń 1917), oraz dodatkowe uwagi tegoż autora: »Jeszcze o kredycie agrarnym« *Rolnik*, marzec 1917 etc. wyjaśniające, iż nawet (jak to twierdzi dyr. dr. Fr. Paszkowski, dodatkowe zastrzeżenie, iż rygor ubezpieczeniowy obowiązuje tylko w razie niereaktywowania spalonych budynków nie rehabilituje odnośnego punktu skryptu dłużnego, skoro pretensya rzeczona zastrzeżoną jest dla instytucyi kredytowych pupilarnych, zaintabulowanych na pierwszem miejscu księgi gruntowej.

Że stąd się wyrobił nawet ogólny zwyczaj podpisywania odnośnych podań do C. O. G. przy wypłacie gotówki, którą ma potem zwrócić sprzedający — powszechnie wiadomo. Czy jednak, teraz właśnie, przy wypłacie 73 kor. za 100 kg nasienia ozimego „za zaliczką“ (z niebezpieczeństwem ponoszenia olbrzymich poenaliów kolejowych za ewentualne spóźnienie wykupna odnośnych transportów) nie zaciąży to na całem gospodarstwie odnośnych rolników, jeśli ci sprzedający nie otrzymają nareszcie (po kilku lub kilkunastu miesiącach!) możności zwrócenia wypłaconych na ich ręce pieniędzy?

Czy praktyka, ubliżająca wprost obu działającym tu stronom i zmuszająca uczciwych pracowników do podobnego procederu nie zostanie nareszcie usunięta?*)

Drugi postulat odnośnej uchwały obejmuje poparcie rządowe usiłowań społecznej kooperatywy na wszystkich polach, w szczególności organizacyi zużytkowania narzędzi motorowej uprawy roli, które udzielane już od r. 1915 — co prawda, na kredyt — rolnikom pozbawionym żywej siły pociągowej, stawiają ich wobec niesłychanych zawodów, kosztów naprawy itp. skutkiem braku wszelkiej opieki oraz organizacyi dostawy dostatecznej ilości materyałów popędowych, jako też obsługi, co wywołało zniechęcenie, a nawet uprzedzenie do tego rodzaju uprawy. Że na tem polu stanowcza akcya jest konieczną, o tem dwóch zdań już niema*) jak również o pełnej potrzebie uzyskania od władz wojskowych uwalnianie odpowiedniej ilości zdatnych, do odnośnej obsługi kwalifikowanych robotników....

Sprawa nasienia oziminy niepokoi już od wiosny ubiegłej rolników całego, w r. 1917 od inwazyi uwolnionego obszaru, już z tego powodu, iż przydział nasion zbóż jarych był niedostateczny a nawet samopomoc w najwyższym stopniu utrudniona. Wszak znane starania Komitetu polsko-ruskiego w Horodence, który podjął się misyi zakupna tych nasion „wid gazdiw ukraińskich dla gazdiw hałyckich“, poparte nawet przez Wspólny Wydział żywnościowy *(Gemeinsamer Ernährungsausschuss)* rozbiły się ostatecznie o pisemną odpowiedź lwowskiej *Landstelle zur Förderung der Handelsbeziehungen mit Ukraine* z 31. maja, odmawiającą żądanych przepustek i ułatwień na podstawie rządowego postanowienia, że: *der Ankauf von Saatgut etc. ist den Vertretern der drei Getreidezentralen vorbehalten!* Że wobec tego słusznem jest żądanie, by owe uprzywilejowane czynniki, które ostatecznie uniemożliwiły (wówczas prawie zupełnie pewne!) prywatne zakupno paruset wagonów hreczki i prosa do obsiania wyoranych, lecz z braku nasienia wiosennego nie obsianych lub zastąpienia niewzeszłych, skutkiem posuchy, wczesnych plonów tym późniejszym produktem, wzięły na siebie odpowiedzialność za spełnienie tego zadania wobec zasiewów jesiennych, lub utraciły tak dla całego państwa szkodliwe przywileje, nie ulega już wątpliwości.

Że zaś podwyższona obecnie, choć jeszcze niedostatecznie, gdyż poniżej kosztów produkcyi, cena zboża obecnie zebranego, jest dla rolników pozbawionych zupełnie ozimych nasion wprost niedostępną, uznały to decydujące czynniki, zniżając ją dla nich na 73 korony. Na czem oparto tę cyfrę, dwa razy prawie wyższą od dotychczasowej, dociekać niema powodu. Logicznem i słusznem byłoby raczej w brzmieniu uchwałą Oddziału skałackiego, a dawniej jeszcze pokuckiego, udzielać nasienia za kredytem rocznym i zwrotem w naturze z odnośnego żniwa, choćby ze względu, że na ten cel przeznaczone kwoty dalszych rat pożyczek inwestycyjnych (przy zupełnem ominięciu zaliczek zasiewowych), skutkiem urlopu najwpływowszych członków Rady adm. G. W. Z. K., nie zostaną na czas wyasygnowane, a nadeszłe „za pobraniem“ wysyłki nasion Wojennego Zakładu obrotu zbożem będą musiały opłacać grube kary za przetrzymanie wagonów, lub również grube opłaty za umieszczenie w składach kolejowych, o ile tam znajdą miejsce, inaczej zaś moknąć na deszczu w braku możności dostania się w ręce gospodarzy!

W piątym postulacie zażądano przydzielenia odpowiedniej ilości jeńców wojennych wzgl. żołnierzy pospolitego ruszenia z innych krajów koronnych, celem podołania olbrzymiej pracy zasypywanie wykopów wojennych. Jakkolwiek te czynności leżą w bezpośrednin interesie państwa i wykonanie ich podlega ustawie z 26. XII. 1912 o świadczeniach wojennych, zastrzegają się ziemianie skałaccy, podobnie jak jeszcze przed rokiem to uczynili zgromadzeni w Kołomyi rolnicy pokuccy (na co także położyłem nacisk w odnośnych sprawozdaniach dla Wspólnego Wydziału żywnościowego), by nie ważono się do tej pracy zmuszać miejscowej ludności, i tak uszczuplonej niepomiernem w stosunku do różnych prowincyi wyzyskiwaniem jej zdolności do służby na wojennych frontach, a skłonnej do zrzucenia winy na równie jak ona, a może więcej nawet wojną dotkniętych właścicieli folwarków.

Reasumując zaś postulaty odbudowy, wyraża 5-ty ustęp rezolucyi stwierdzenie, iż owe wszystkie manipulacye kredytowe, narażające ziemian na taką stratę czasu i stąd wynikłe materyalne szkody, mogły być już dawno ominięte przez przeprowadzenie definitywnego obliczenia i wypłaty odszkodowań za straty i zniszczenia z tej wojny wynikłe, oraz stwierdzenie zupełnej niedostateczności obu ustaw o świadczeniach wojennych, nawet w dzisiejszej ich interpretacyi, skoro obejmują li tylko pretensye do szkód lub rekwizycyi, przeprowadzonych przez armie tutejsze, z pominięciem szkód, spowodowanych operacyami wojennemi, a zwłaszcza nieprzyjacielskiemi, które to ostatnie w tych pogranicznych okręgach stanowią największą część zniszczenia wojennego, a nie podlegając bynajmniej wyż wymienionym przepisom, a zatem konieczności rychłego stworzenia ustawy o szkodach wojennych, w myśl odnośnych wniosków Koła Polskiego. Wobec konieczności jak najrychlejszego przeprowadzenia owych, dla całego prawie kraju tak donios łych postulatów, do czego wezwano mię także w charakterze rolniczego referenta owej cesarskiej, dla popierania zagospodarowania terenów wojennych powołanej

---

*) Tekst odnośnej interpelacyi oddano Kołu Polskiemu we Wiedniu jeszcze w r. 1916, podobnie jak innych... o obietnicach wykonania odnośnych postulatów — czytaliśmy z okazyi uchwały o prowizoryum budżetowem.... i nic....

*) H. W.: O potrzebie porozumienia właścicieli pługów motorowych, *Rolnik*, lipiec 1918., z czego wynikające wnioski mają być omówione na zapowiedzianem już zgromadzeniu interesowanych.

komisyi, przedstawiłem ich treść zarówno pod adresem prezydyum tej instytucyi, jak przedewszystkiem Komitetowi c. k. Gal. Tow. Gosp, z prośbą o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w myśl życzenia ziemian skałackich, celem dokładnego ich omówienia i ewentualnego uzupełnienia jako substratu najbliższej działalności wiedeńskich kół poselskich polskich i ruskich, z których pierwsze są już w posiadaniu obowiązujących, choć ogólnie tylko sformułowanych ze strony rządu dra Hussareka przyrzeczeń.

FLAWIAN MARYANSKI.

Kilka uwag co do „Polskiej uprawy zbóż".

W poprzednich numerach *Rolnika* pomieścił p. Grek rozprawę p. t. „O polskiej uprawie zbóż" — rzecz już swego czasu, mianowicie w latach 1898—1900, omawianą na szpaltach *Rolnika*. Być może, że ogłosił ją wówczas nie na czasie, bo w chwili, gdy bezwzględne usiłowania publicystyki rolniczej miały na celu wprowadzenie możliwie szeroko w praktykę rolniczą siewu rzędowego; w tych zatem warunkach ów system nowy, zatytułowany przez autora jako ulepszony, nie mógł znaleźć większej sympatyi i został odrzucony. Dzisiaj jednak, przy tak w różnych kierunkach zmienionych warunkach, a zwłaszcza przy konieczności stosowania we wielu wypadkach siewu ręcznego, system ten może się okazać racyonalny, o ile ścisłe doświadczenie to sprawdzi. Podziękować też zatem należy zarówno autorowi, jak i Redakcyi *Rolnika*, że tę rzecz obecnie wznowiła.

Przy ocenie owego „sposobu ulepszonej uprawy" pragniemy przedewszystkiem rozpatrzeć zarzuty stawiane mu swego czasu, zaraz po narodzinach, a które nie straciły, nawet w dzisiejszem opracowaniu Szan. Autora, na ważności.

W 1898 r. umieszcza *Rolnik*, jako przedruk z *Tygodnika rolniczego*, artykuł p. Bromowicza p. t. „Nowy sposób wykonania zasiewów", w którym zaznacza, że p. Grek system powyższy praktycznie przeprowadza od r. 1893 w Królestwie. W r. 1899 znajdujemy artykuł znanego rolnika p. Pietrzaka i p. Wittiga „O zasiewie systemem grobelkowym", podający rezultaty powyższego systemu.

Ponieważ podniesiono w artykule nieścisłe, niesprecyzyonowane dobrze strony powyższego systemu, nie poparte należycie udowodnioną wyższością jego nad siewem rzędowym, oraz niesłuszną argumentacyą niekorzyści siewu rzędowego, przeto podniósł zarzuty przeciw powyższemu systemowi p. Jerzy Turnau z Mikulic. Na zarzuty ówczesne właściwie i teraz Szan. Autor nie odpowiedział, ani ich nie zbił. P. Turnau zarzucił pewne wątpliwości w porównaniu z siewem rzędowym, oraz że publikacya nie jest opartą na „pewnych i miarodajnych cyfrach", jednak radzi, „by pp. Grek-Bromowicz zechcieli swój system zasiewu poddać ścisłym i racyonalnym doświadczeniom, kończąc zupełnie słuszną uwagą, którąby należało przestrzegać i dzisiaj, by rzeczy „niewypróbowanych nie rozpowszechniać w niefachowych pismach", by *ne misceatur sacra profanis*. Uważałbym co do powyższej uwagi, że pisma rolnicze i Towarzystwa wobec podobnych faktów, które się i dzisiaj powtarzają, powinny zająć tego rodzaju stanowiska, jakie zajęło swego czasu wobec pewnego, znanego faktu Towarzystwo im. Kopernika.

Ale wracając do tematu, to w dalszej części „historycznego" przebiegu tej kwestyi zabierali głos p. Gurski i Dąbrowski w *Rolniku* Nr 23. z r. 1898. P. Gurski podnosił wątpliwości co do ogrzewania się roli etc., ale najwłaściwszy i najważniejszy zarzut, to brak upraw porównawczych.

Redakcya *Rolnika* (był wówczas red. dyr. dr. K. Miczyński) w uwadze do artykułu p. Gurskiego zaznacza swe uwagi, jak „że ogłoszone wyniki, osiągnięte przez zasiew grobelkowy, nie uprawniają do twierdzenia, jakoby był zasiew najlepszy i uniwersalny", że „siew rzędowy racyonalnie wykonany będzie stał o wiele wyżej i rezultaty da w plonie lepsze". Poza tem prócz dwóch inseratów w tej sprawie w dziale ogłoszeń p. Bromowicza i Greka, Nr 29. str. 256, kończy się rok 1898 w *Rolniku* z dyskusyą na temat powyższy.

W 1900 r. znajdujemy list p. Dąbrowskiego (*Rolnik* Nr 29., str. 280) pisany do Redakcyi, z którego dowiadujemy się, że p. Bromowicz starał się obalić niekorzystne wyniki uprawy tym systemem u p. J. Turnau'a w Mikulicach i podobno w dość gorący sposób.

Na tem kończy się, względnie przerywa się dyskusya na ten temat, wznawiając się dopiero dzisiaj. Przypomnienie jej w tak ciężkich warunkach rolnictwu było myślą szczęśliwą. Ale mimo „powtórki" fizyologii i że tak nazwalibyśmy „ogólnej uprawy roli i roślin", są w samem opracowaniu rzeczy te same niejasności, co i w latach 1898—1900. Brak pewnych i miarodajnych cyfr, brak wyników upraw porównawczych, brak wyrazistości i uzasadnienia wyższości owego systemu nad siewem rzędowym, bo nie można uważać za należytą argumentacyę, i to przekonywującą, ustępu traktującego o wyższości nad siewem rzędowym. Po kilkunastu szpaltach usiłowań uzasadnienia tego systemu Sz. Autor pisze: „dość porównać uprawę z pod siewnika rzędowego z „Polską uprawą zbóż", aby wyrobić sobie w tym kierunku stanowcze przekonanie". Wątpię, czy po takiem załatwieniu się z tak ważną kwestyą, ktoś może nabrać takiego przekonania. Bo i nawet podniesienie oszczędności ziarna przy wysiewie tym systemem nie bardzo jest silnym argumentem n. p. wobec siewu w szerokie rzędy z ogartywaniem międzyrzędzi.

Należy jeszcze podnieść także i tę nieścisłość warunków, w jakich odbywały się doświadczenia. Szan. Autor, przedstawiając genezę swego systemu, pisze: „obserwując zagon włościański, okazało się, że „ku jego zdziwieniu" zebrane i omłócone zboże z jednakowej powierzchni, z zagonowej i płaskiej uprawy, w rezultacie nie przyniosło tak znacznej różnicy plonu, jak tego z wyglądu stojącego zboża można było oczekiwać". Po przeczytaniu tegoż nasuwa się skromne pytanie, czy Szan Autor nie użył przypadkowo uprawy płaskiej tam, gdzie należało użyć uprawy zagonowej?!

Pomijając to wszystko, gdzie poprostu z „racyi stanu" musiano niedokładności i nieścisłości argumentacyi wytknąć, musi się jednak zauważyć pewną niesłuszność, z jaką obeszło się wówczas, gdy ogłoszono ten system Każdy z dyskutujących odnosił się z pewną życzliwością do niego, ale równocześnie odrzucał *a limine* myśl, czy to możebne, aby było coś lepszego, niż siew rzędowy.

I każdy radził poddać próbom, ale nie wiem, czy ktoby zgodził się na to, by jego rządca czy ekonom, czy kto inny zaczął u niego przeprowadzać „racyonalne ścisłe doświadczenia", by uzyskać pewne i miarodajne cyfry, więc dlaczegoż to żądali od Szan. Autora, który o ile wnosić można, był albo rządcą, albo dzierżawcą. A zaznaczyć należy, że wszelkie, raz tylko przeprowadzone próby nie mają żadnej wartości naukowej, mogą tylko tego, który z góry jest do czegoś uprzedzonym, jeśli przypadkowo nieoczekiwanych nie wydadzą rezultatów, jeszcze więcej utwierdzić w jego uprzedzeniu.

Do tego uważam uprawnione były nasze instytuty naukowe rolnicze, jakie mamy w kraju; one powinny były tą kwestyą zająć się, nie zaś z góry odrzucić jako rzecz nienadającą się do ulepszenia, do rozważenia wszelkich danych, czy z tego nie możnaby czegoś zrobić, co dla nas mogłoby być korzystnem. Lecz cóż nam z tego, że Akademia dublańska ma folwark i Studyum rolnicze również, kiedy on — Studyum rolniczego nie znam bliżej — jest tylko przy Akademii na to tylko,

by dał jak najwyższy dochód czysty. Szkoda, że jeszcze nie został wydzierżawionym, a byłoby należyte „uzasadnienie“ pomieszczenia Akademii rolniczej na wsi i to w połączeniu z gospodarstwem folwarcznem. Mimowoli przychodzi usprawiedliwienie, wszak komisya rolnicza Wydziału krajowego (w r. 1891) wyraziła się w ten sposób: „na to jednak, ażeby z Wyższej Szkoły rolniczej w Dublanach zrobić rodzaj fakultetu z kierunkiem wyłącznie i jedynie naukowym, komisya gospodarstwa krajowego nie zgodzi się nigdy!“ Zdaje się, że *sapienti sat* i widać, jaka z tego tchnie duma, godność i powaga, zwłaszcza tego słowa „nigdy!“

Lecz bliżej wglądając w ten system, narzucą się pewne — naturalnie *mutatis mutandis* — myśli, jak są podobne uprawy, które tyle narobiły krzyku i pisaniny, t. j. Demczyńskiego, Tallmayera i Zehetmayera. Jeżeli weźmie się pod uwagę zasadniczą cechę tych systemów, odrzucając sposoby pielęgnacyi i dalszej obróbki, to widzimy, że główna myśl (zresztą podobny cel mają swego czasu reklamowane ku zadowoleniu tylko ilustrujących tę reklamę — znane kółka Töpfera) po odrzuceniu tych drobiazgów z wspomnianych metod, zostaje, jako szkielet, nic innego, jak tylko grobelkowa uprawa zbóż!

I jak już nadmieniono, że słusznie Szan. Autor przypomniał swą metodę, bo przy dzisiejszych warunkach siew rzędowy niekoniecznie wytrzymać mógłby konkurencyę, gdyby ten system okazał się dobrym. Zwłaszcza gdy dzisiaj brak ziarna do siewu, brak siewników, brak obsługi i gdy ten system wydatność pracy pociągowej, tak dzisiaj drogiej, podnieść może, należy przecież zająć się szczerzej tą kwestyą i wziąć pod uwagę, że w każdym razie wyżej stoi od siewu ręcznego, a przy dzisiejszem zachwaszczeniu i złej uprawie mechanicznej pól, siew rzędowy czy nie jest stratą czasu i za drogim. Uzyskuje się przy wspomnianym systemie znaczne uproszczenie pracy, aniżeli przy siewniku rzędowym.

Nie należy stać na stanowisku, jakoby powyższa metoda była już do polecenia godną, jako rzecz dojrzała, ale czy nie byłoby dla nas wskazanem, by w kwestyi nauki rolniczej i pracy naukowej nie stanąć na stanowisku *gnothi se auton*? Ileż to w ten sposób przepadło idei i myśli, że z góry przesądzaliśmy fakta!? Czyż gdybyśmy pomysł p. Sikorskiego żniwiarki-wiązarki nie podjęli i nie starali się przez fachowe siły ulepszyć, nie bylibyśmy z dumą powtarzali, że to naszą zasługą tego epokowego wynalazku, a zauważyć należy, że i o zdziałanych przez nas zasługach na polu rolniczem mało kto wie i ją w naszych uczelniach nienależycie podnosi i akcentuje się. Należało również zwrócić uwagę, co i Szan. Autor wyzyskał, że niewyczerpanym tematem do niejednych badań i może zwrotów w niejednych naszych tezach rolniczych byłaby obserwacya dokładna i chęć zbadania niejednych, że tak nazwalibyśmy metod, jakich się trzyma nasz lud.

I sądzić należy, że przecież naukowa strona naszego rolnictwa zajmie się przecież kiedyś badaniem pewnych, że tak powiem „tradycyi“ rolniczej naszego włościaństwa, bo przecież niejedna metoda jest u nich zatrzymywana z uporem dziwnym, a przecież jeśliby oni nie zdobyli to własnem tylowiekowem doświadczeniem, oraz obserwacyą (wprawdzie prymitywną) natury i nie okazałoby się dobrem dla nich, to odrzuciliby jako nieodpowiednie. Jako przykład mógłbym przytoczyć nasze bydło krajowe czerwone, które przenosił nasz włościanin nad sprowadzane i uległ dopiero po długiej walce obcej modzie, a dalej nasz „c. i k. konik“, którego, jak odnosi się wrażenie po przeczytaniu w *Deutsche Landw. Presse* o nim artykułu, dopiero w 1918 „wynalazł“ p. br. Enis.

W badaniu własnego zagonu leży niewyczerpana skarbnica naszych prac i doświadczeń naukowych, gdyż jak słusznie przy pewnym toaście wypowiedział ś. p. Adam hr. Ożarowski, że:

„choć czapę z pawich piór
wicher dziejów z głowy zmiótł,
choć niewoli twardy sznur
głęboką bruzdę w szyję wgniótł,
choć nam przepadł złoty róg
pośród mglistych, błędnych dróg,
nam Piastowy został pług“.

Z postępu rolniczego.

Chlorek wapna jako dodatek do paszy. W ostatnich czasach zaczęto wprowadzać chlorek wapna w żywieniu zwierząt, a środek ten ma na celu dostarczenie wapna potrzebnego dla organizmu zwierząt i w ten sposób podnieść ich użytkowość pod względem przyrostu żywej wagi i mleczności. *Oester. Agrar. Zeitung* podaje wyniki, jakie zostały osiągnięte z przeprowadzonych doświadczeń przy użyciu chlorku wapna jako dodatku do paszy, a wyniki te podajemy tu w streszczeniu:

Weterynarz sztabowy Thun przeprowadził odnośne doświadczenia na 7 starszych koniach, które z powodu złego stanu odżywiania i wadliwości serca znajdowały się w leczeniu. Dzienna racya żywienia składała się z 1.000 gr owsa, 750 gr śrutu kukurudzy, 1.250 gr surowego cukru i 7.000 gr siana. Dzienna dawka krystalicznego chlorku wapna wynosiła 30 gr (bardzo wysoka), rozpuszczonego w 250 gr wody, który to rozczyn dodawany był do paszy. Doświadczenie trwało od 6. marca do 29. maja 1916. Przyrost żywej wagi był rozmaity, najmniejszy wynosił 20 kg, największy 69 kg. Zauważono przytem, że uwłosienie zwierząt było przylegające i nabrało połysku. Inna serya koni, cierpiących na chorobę kości, przy użyciu 20 gr chlorku wapna jako dziennego dodatku wkrótce wyzdrowiała i przestała kuleć. Thun twierdzi, że chlorek wapna nie da się zastąpić kredą szlamową, gdyż mały żołądek konia jest delikatniejszy jak żołądek świń i dlatego kreda nie nadaje się dla koni, zresztą nie chcą jej wcale spożywać.

Odnośne doświadczenia były też przeprowadzane na krowach. Pod kierunkiem starszego sztabowego weterynarza Höhnke przeprowadzono doświadczenia na 10 krowach i 2 jałówkach; doświadczenia trwały 28 dni. Cała partya została podzielona na 4 grupy: 2 z nich miały po 3 krowy, jedna 4, a czwarta składała się z 2 jałówek. Pierwsza grupa dostawała 0·02 g, druga 0·03 g, trzecia 0·04, a 2 jałówki 0·01 i 0·02 g krystalicznego chlorku wapna (na każdy kilogram żywej wagi codziennie), rozpuszczonego w małej ilości wody, a domieszanego do paszy treściwej, tj. mieszaniny z otrąb żytnich i mielonej łuski grochowej. Przyrost żywej wagi w przecięciu wynosił na końcu doświadczenia 25 kg na sztuce. Przy przeglądzie zwierząt po ukończeniu doświadczenia bijącem w oczy była lśniąca sierść, ściśle przylegająca do skóry zwierząt. Rozwój ciała u dwóch jałówek był bardzo znaczny, pomimo nędznego ich stanu, w jakim znajdowały się przed doświadczeniem. Chęć do jadła polepszyła się też znacznie prawie u wszystkich zwierząt.

Dodatek chlorku wapna do paszy wpływał też dodatnio na wydzielanie mleka, chociaż nie u wszystkich krów w tej samej mierze. U 5 krów szczególnie było ono dość znaczne i wynosiło za cały czas doświadczenia do 13 litrów u każdej sztuki. Po zaprzestaniu dawania chlorku wapna udój zmniejszał się znacznie, co może posłużyć jako dowód pomyślnego jego działania na mleczność krów. Hang przeprowadzał też doświadczenia tego rodzaju w Herbitzheim w Hessyi na 61 krowach, a przy użyciu chlorku wapna jako dodatku do paszy uzyskał już po kilku dniach zwiększenie udoju o 70 litrów mleka dziennie. Ilość ta nie zmieniła się nawet po 4 tygodniach przy równoczesnem zwiększeniu się żywej wagi zwierząt. Tak samo rozwój cieląt i jałownika był bardzo pomyślny. Koszta wydane na kupno chlorku wapna wynosiły 20 fenigów od 600 kg żywej wagi w ciągu miesiąca. Były też i inne doświadczenia przeprowadzane z użyciem chlorku wapna, a zawsze z dodatnim wynikiem.

Tak więc chlorek wapna w licznych wypadkach w praktyce rolniczej okazał się korzystnym. Środek ten będzie też najodpowiedniejszym do zastosowania tam, gdzie pasza jest ubogą w łatwo przyswajalne sole wapniowe.

S. W.

Drobne porady.

Jakie rośliny należy uprawiać po zwapnowaniu roli. W książeczce wydanej przez Niem. Tow. rolnicze w Berlinie o nawożeniu wapnem i marglowaniu, omawiane jest w szczególności działanie wapna na rozwój rozmaitych roślin. Rośliny strączkowe, jak groch i bób, są bardzo wdzięczne za nawożenie wapnem, tak samo koniczyna, lucerna, esparceta, trawy i zioła łąkowe, rzepak, buraki cukrowe, drzewa owocowe i leśne. Jak wykazują sprawozdania z praktyki, żółty łubin, a również i seradela nie znoszą świeżego wapnowania, a rozwój tych roślin wtenczas tylko jest pomyślny, gdy równocześnie dostarczono im dostateczną ilość soli potasowych i jeżeli niema braku innych pokarmów roślinnych. Bezpośredniego wapnowania lub marglowania nie znosi także wyka. Dla lucerny i koniczyny najlepiej też jest użyć wapna pod przedplon. Tu i ówdzie zrobiono też niepomyślne spostrzeżenia przy wiosennem nawożeniu wapnem pod buraki cukrowe. Role nawiezione wapnem nie są odpowiedne dla uprawy ziemniaków, z powodu powstawania na kłębach plam chropowatych (strupów). Rośliny gromadzą wapno przeważnie w liściach, słomie i naci, natomiast w mniejszej mierze w owocach i nasieniu, w tych częściach roślin natomiast przeważa zawartość magnezyi. Jak wielka różnica zachodzi między roślinami co do potrzeby wapna, to uwidocznione jest w poniższem zestawieniu. W sprzęcie z 1 ha zabierają wapna:

24	q żyta	. . .	1 kg
500	» buraków	. . .	80 »
60	» siana z koniczyny	.	120 »
80	» siana z lucerny	. .	200 »

W.

Działanie świeżego obornika na wysokość plonów. Znanem jest ujemne działanie świeżego obornika na niektóre płody rolnicze. Nie chodzi tu tyle o jakość samego nawozu, ile o zmianę, jaką świeżo przyorany nawóz wywołuje w strukturze gleby. Mówimy wtedy, że nawóz nie miał czasu się z ziemią zapoznać; staramy się go wówczas wywieźć i przyorać w jesieni, a wyprodukowany przez zimę nawóz dajemy pod rośliny znoszące świeże nawiezienie, jak n. p. ziemniaki, które mając ogromny procent wody, nie obawiają się suszenia gleby, a ich zdolność nierównomiernego rozgałęziania pędów podziemnych, czego n. p. burak nie posiada, umożliwia dowolnę korzystanie z pokarmów w ziemi już rozpuszczonych.

Ujemne działanie świeżego nawozu jest dwojakie: fizyczne i chemiczne.

Nawet dobrze przegniły nawóz, rozrzucony dawno na polu, po przyoraniu wytwarza między powierzchnią ziemi a podglebiem warstwę izolacyjną, która powoduje z jednej strony przerwę w podsiąkaniu wilgoci kanalikami włoskowatymi, a z drugiej może utrudniać zakorzenianie się młodych roślin. Oczywiście wielki wpływ wywiera głębokość przyorania i zawartość słomy w nawozie.

Chemicznie biorąc, większe znaczenie ma stan, w jakim się nawóz znajduje, jak czas, kiedy został przyorany *), chociaż n. p. fizyczne działanie mrozów przyczynia się także do szybszego rozkładu obornika.

Tutaj zwrócę uwagę na jedno, chociaż nie należy do omawianej kwestyi, a mianowicie na sprawę wzbogacania gleby w próchnicę przez częste nawożenie obornikiem. Otóż, jak badania niemieckie wykazały, przesadzamy pod tym względem, gdyż pozostałości po zbiorze n. p. dobrze udałej oziminy dostarczają w ścierni, a zwłaszcza w częściach podziemnych znacznie więcej tak zwanej próchnicy, niż obfita dawka obornika. Stąd obawa, jaką niestety żywi jeszcze wielu rolników, że przez obfite używanie nawozów sztucznych, a więc zmuszanie ziemi do »anormalnego« wysiłku wyławiamy ją, jest płonną, gdyż przy lepiej udałym plonie obfitość części nad- i podziemnych, jakie po zbiorze plonu dostają się ziemi, sowicie wynagradzają większy ubytek pokarmów, jakie dobry plon zabiera.

Mam zamiar przedstawić obecnie doświadczenie, jakie wykonałem na glince piaszczystej z mieszanką wyki z owsem, a więc roślinami znoszącemi w zasadzie świeże nawiezienie obornikiem. Do tego celu użyłem nawozu słomiastego, ale dobrze przegniłego, i przyorałem go płytko. Na połowie pola posiałem mieszankę na oborniku zaraz po przyoraniu, na połowie zaś na nawozach sztucznych. Zarówno wzejście, jak i dalsza wegetacya była u mieszanki na nawozie powolniejsza, tak, że zagłuszył ją pszonak i wydała plon o połowę mniejszy, niż mieszanka na nawozach sztucznych. Kwestya zleżenia się ziemi nie może wchodzić w rachubę, gdyż mieszanka na nawozach sztucznych była posiana także na świeżej orce o jednakowej głębokości. Natomiast poważną rolę odegrała susza, jaka wtedy panowała; sądzę również, że na glebie cięższej rzecz miałaby się inaczej, co jednakże nie zmienia wartości doświadczenia, które wykazuje, że w pewnych warunkach świeżo przyorany nawóz przez swoje izolujące działanie może wpłynąć ujemnie na plon roślin, które w zasadzie nie powinny tego odczuć.

Stanisław Turnau.

*) Wskutek przyorania świeżego nawozu następuje denitryfikacya przez bakterye, jakie się w słomie znajdują, i dopiero po rozłożeniu następuje proces odwrotny. Nawóz zaś leżący dłuższy czas na polu, obok dodatniego działania przez ocienienie ziemi, nie powoduje wcale procesu denitryfikacyi i azot w nim zawarty wkrótce rośliny asymilują.

Wilgotne zimne powietrze a pasienie. Wilgotne, zimne powietrze ujmuje ciału zwierzęcia ciepło w znacznej ilości. Wskutek tego przedewszystkiem działalność skóry zostaje upośledzona, a następstwem tego jest zaziębienie. Najniebezpieczniejszem jest zimne, wilgotne powietrze, jeżeli po ciepłem i suchem nagle nastanie, zwłaszcza, gdy połączone jest z wiatrem. Że wilgotne, zimne powietrze działa nawet i w stajni, łatwo zrozumieć. Jeżeli takie powietrze trwa dłużej, to należy postępować w sposób następujący: Pod żadnym warunkiem nie należy zwierząt wypędzać na czczo na pastwisko. Jeżeli zwierzęta wrócą z pastwiska przemoknięte, to muszą być umieszczone w ciepłej stajni, na suchej podściółce. Rozumie się samo przez się, że podczas dłużej trwającej niepogody zwierzęta nie powinny nocować w koszarach na wolnem powietrzu. Konie po powrocie do stajni należy wycierać do sucha wiechciami ze słomy i ponakrywać derkami.

Dr. Haubner w swojej »Hygienie zwierząt domowych« przytacza, że na Węgrzech w pewnej stadninie konie wcześnie na wiosnę wypędzono na pastwisko. Lenienie się koni już było się zaczęło, a wkrótce potem nastał mróz, połączony z silnym wiatrem. Konie musiano powtórnie umieścić w stajni, gdzie ponownie dostały zimowe uwłosienie. Wszystkie źrebięta, które się urodziły przed zmianą pogody, pozostały zdrowe; wszystkie zaś później urodzone źrebięta dostały paraliżu w rozmaitym stopniu, albo już przyszły na świat z tą chorobą.

Zauważono także, że wszystkie krowy, które przypadkowo podczas zimnej nocy pozostały w polu, pozrzucały cielęta, gdy tymczasem u tych, które zostały zapędzone do stajni, nie zdarzył się taki wypadek. Podobne skutki przeziębienia zauważono także u jagniąt, a to nietylko na pastwisku, ale nawet w owczarni. Jagnięta, które leżały w blizkości drzwi i bramy najpierw zachorowały na paraliż.

W.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Leon Twarecki: **Gminne kasy pożyczkowe w Galicyi.** Wydawnictwo Instytutu ekonomicznego, zeszyt XXIII, Biblioteka „Odbudowy Kraju“ Nr 2, Kraków 1918.

Rozprawka przedstawia w ogólnych zarysach historyę, szczegółowo zaś na podstawie materyałów Wydziału krajowego omawia dzisiejszy stan gminnych kas pożyczkowych, które powstawszy w pierwszej linii ze spieniężenia pewnych dóbr gminnych (zasoby spichlerzy gromadzkich, sprzedaż lasów, pastwisk itd.), miały stać się bronią w walce z lichwą wiejską. Wskutek całego szeregu powodów, które autor wskazuje szczegółowo, kasy zadaniom swym jako tako poważnie nie sprostały,

co więcej, nie potrafiły nawet zapewnić bezpieczeństwa swym funduszom Na ogół pędzą żywot mało pożyteczny — i trzeba przyznać słuszność autorowi, gdy wypowiada zdanie, że tworzenie nowych gminnych kas pożyczkowych nie jest wskazane, że należałoby raczej dążyć już teraz do zlikwidowania kas istniejących w tych gminach, gdzie Spółki oszczędności i pożyczek („raiffeisenki") zaspokajają kredytowe potrzeby ludności, że przez rozwój raiffeisenek należy tworzyć możność usunięcia i tych kas gminnych, których likwidacya dzisiaj nie byłaby wskazana wobec braku innych ognisk kredytu, że wreszcie potrzebna jest jak najściślejsza opieka ze strony władz kontrolnych (krajowych, wzgl. powiatowych) nad kasami, które, wykazując łącznie w 3691 gminach (w r. 1910) K. 20,168.277 64 kapitału obrotowego, reprezentują poważną część majątku kraju.

Ze swej strony dodałbym do wywodów autora, że dzieje i stan dzisiejszy kas są smutnym dowodem nizkiego poziomu poczucia interesu publicznego na wsi galicyjskiej, a zarazem niewesołą też ilustracyę do dziejów naszej autonomii.

Wacław Konderski.

Wiadomości bieżące.

Założenie nowej fabryki maszyn rolniczych we Lwowie. Przemysł krajowy, w szczególności maszynowy, powiększy się niedługo o jedną więcej placówkę ważną i to w stolicy kraju. W sobotę przed południem o godz. 11. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowej fabryki maszyn rolniczych przy ul. Gródeckiej 57, która powstaje z inicyatywy Banku rolniczego Galic. Tow. Gospod.

Fabrykę tę uważać należy jako dalszy rozwój Oddziału maszynowego tego Banku, który wraz z warsztatem mechanicznym utworzono w r. 1912 we własnej kamienicy przy ul. Gródeckiej 58.

W miarę rozwoju przedsiębiorstwa dokupiono w r. 1917 drugą, a w r. 1918 trzecią sąsiednią realność, których całość stanowi kompleks obszaru nowej fabryki. Budowę jej zaprojektowało Centralne krajowe Tow. budowlane we Lwowie pod dyrekcyą p. prof. dr. inż. Jana Łopuszańskiego i p. inż. Henryka Zaremby, a kieruje nią na miejscu p. inż. Rudolf Maluta przy pomocy majstra Jana Goreckiego.

Właścicielem fabryki jest Bank rolniczy, którego wspólnikami są Tow. Gospodarskie, Bank hipoteczny i Galic. Bukowińskie akc. Tow. przemysłu cukrowniczego w Przeworsku.

Na sobotnią uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego zebrali się delegaci tych instytucyi, mianowicie z Tow. Gosp. przybyli delegat Komitetu p. Wincenty Rozwadowski, nadto sekr. dr. Henryk Pawlikowski, naczeln. insp. roln. prof. Br. Janowski i refer. ekon. W. Konderski, Bank rolniczy reprezentowali dyrektorowie pp. Kudelka, Mikuszewski, Małecki i Suchanek; w imieniu Banku hipot. przybył p. dyr. Boziewicz. Nadto przybyli zaproszeni goście: p. starosta Dauksza, jako repr. Centrali odbudowy, im. miasta Lwowa kom. rząd. dr. Stesłowicz, im. Izby rękodzielniczej p. prezes Schirmer, im. Syndykatu roln. p. dyr. Powicki, nadto urzędnicy Banku roln. i robotnicy Oddziału maszynowego.

Aktu poświęcenia kamienia dokonał ks. Oprzędkiewicz, adm. parafii im. św. Elżbiety, przemówienia wygłosili pp. prof. Łopuszański, starosta Dauksza, prezes Schirmer i dyr. Kudelka.

Na pamiątkę wmurowano w kamień puszkę z pergaminowym aktem założenia fabryki, z którego kilka wyjątków przytaczamy:

»Działo się w sobotę dnia 14. września roku pańskiego 1918, w piątym roku toczącej się wojny światowej, której straszna nawalnica od początku przez trzy przeszło lata bez przerwy przewalała się po ziemiach Galicyi, niszcząc i pustosząc przepiękny ten kraj rolniczy.

Zadania i potrzeby gospodarcze zniszczonego rolnictwa, po przesunięciu się działań wojennych, budzą do współpracy przemysł rodzimy.

Obowiązki swe w tej mierze zrozumiał odrazu Bank rolniczy i mimo trwającej jeszcze wojny, oraz mimo niezmiernych trudności, buduje ten dom na chlubę przemysłu i na pożytek rolnictwa naszego kraju«.

W dalszym ciągu skreślono pokrótce historyę Banku rolniczego, a osobliwie jego działu maszynowego, z którego powstaje fabryka, na końcu zaś dodano jeszcze następujące zdania dla upamiętnienia czasu wojennego:

»Na wieczną pamiątkę składamy wraz z tym dokumentem wszystkie dzienniki lwowskie, które dnia 14. września 1918 wyszły, wszelkie kartki poboru różnych artykułów codziennej potrzeby, które obowiązywały przez czas wojny, a na które, niestety, nie otrzymało się często przydziału, oraz pojedyncze sztuki obecnej waluty obiegowej; monet złotych i srebrnych nie składamy, gdyż od kilku lat monet takich w obiegu nie mamy wcale«.

Pożyczki na zasiewy jesienne b. r. Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy podaje do wiadomości, że otrzymał telegraficznie zasadnicze zezwolenie Ministerstwa skarbu na udzielanie pożyczek zasiewowych w t. zw. rejonach B i C, t. j. obszarach, w których udzielano pożyczek zasiewowych na wiosnę b. r.

Decyzya Ministerstwa co do proponowanego przez Zakład podwyższonego wymiaru pożyczek od zasianego hektara nadejdzie później. Bezzwłocznie po otrzymaniu tejże przystąpi Zakład do tej akcyi i przyszle odnośnym Starostwom i Ekspozyturom potrzebne druki i wyjaśnienia, ale już obecnie, wobec tak bardzo spóźnionej pory — poczynił Zakład odpowiednie kroki przygotowawcze.

Z Banku Związku Ziemian. Komitet organizacyjny dla ochrony ziemi polskiej, obradujący pod przewodnictwem J. E. Władysława Długosza, polecił w roku 1916 Związkowi Ziemian we Lwowie poczynienie starań o koncesyę rządową na Towarzystwo akcyjne »Bank Związku Ziemian«. Projekt statutu tej instytucyi został ułożonym wówczas przez reprezentantów wielkiej własności ziemskiej, małej własności ziemskiej i ludności miejskiej polskiej. Koncesya rządowa na ten Bank agrarny została udzieloną. Ekscelencya Jan baron Konopka, jako prezes Rady nadzorczej Związku Ziemian, w myśl pełnomocnictwa zwołał do Lwowa do sali gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego zebranie koncesyonaryuszów Banku na dzień 16. września. Na zebranie jawili się: Reprezentanci Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Banku krajowego, Banku hipotecznego, Banku przemysłowego, gal. Banku ludowego, Banku zaliczkowego, Związku ziemian, Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia, Gal. Towarzystwa Gospodarskiego, Towarzystwa Kółek rolniczych, Kół ziemiańskich, Zjednoczenie chrześcijańskich Towarzystw kobiecych, Koła Pań dla ochrony ziemi, Towarzystwa »Ziemia nasza« i prezes Związku 30 miast powiatowych. Ponieważ Ekscelencya Konopka nie mógł przybyć z powodu choroby, zagaił zebranie prezes Gal. Towarzystwa kredytowego ziemsk. baron Moysa. Zawiadomił o otrzymaniu koncesyi, zaznaczył ważność powstania w danej chwili Banku Związku Ziemian, jako Banku agrarnego, którego celem będzie praca finansowa i administracyjna dla całej ludności rolniczej polskiej w kraju i odczytał pismo, które nadeszło pod adresem Eksc. Konopki od Eksc. Wład. Długosza i J. Bojki, posłów stronnictwa ludowego, następującej treści: »Otrzymawszy zaproszenie na posiedzenie w dniu 16 września 1918 celem zawiązania i ukonstytuowania Banku Związku Ziemian, mamy zaszczyt najuprzejmiej donieść, że w akcyi tej nie weźmiemy udziału, gdyż ona nie odpowiada interesom małej własności, którą reprezentujemy. Prosimy przyjąć wyrazy rzetelnego szacunku i poważania, z jakimi pozostajemy: Jakób Bojko, Władysław Długosz — w Krakowie dnia 14 września 1918«. Wyraziwszy głęboki żal z powodu usunięcia się powyższych posłów ludowych od dalszego współdziałania w akcyi, powołał na przewodniczącego zebrania dra Adama Głażewskiego, zastępcę prezesa Rady nadzorczej Związku Ziemian. Dr. Głażewski, objąwszy przewodnictwo, oddał głos dyrektorowi Związku Ziemian Aleksandrowi Dąmbskiemu, jako referentowi sprawy. Referent wyjaśnił tekst koncesyi rządowej i postawił następujące wnioski.

1. Koncesonaryusze przyjmują tekst koncesyi rządowej i nie żądają w niej żadnej zmiany.

2. Koncesyonaryuszy polecają Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Dyrekcyi Związku Ziemian wdrożenie subskrypcyi akcyi Banku Związku Ziemian w drodze subskrypcyi prywatnej. W otwartej dyskusyi przemawiał szereg osób. Prezes Rady nadzorczej Towarzystwa »Ziemia nasza«, profesor Syroczyński, wita życzliwie powstanie Banku Związku Ziemian i pomimo

wyrażonych zapatrywań w piśmie posłów ludowych uważa za konieczne współpracę wszystkich sfer rolniczych dla dobra ziemi polskiej, zapowiada zatem ścisły związek w pracy Towarzystwa »Ziemia nasza« i Banku Związku Ziemian, stosownie do myśli wyrażonej już w statucie organizacyi, w której przewodniczy.

Reprezentanci wielkiej własności ziemskiej, przez usta księcia Witołda Czartoryskiego, wyrazili żal z powodu pisma posłow ludowych i oświadczyli gotowość zbudowania kapitału Banku Związku Ziemian, który podejmie pracę dla dobra całości rolnictwa polskiego, bez względu na to, czy dany rolnik jest wielkim czy też małym rolnikiem. Ziemia musi pozostać w ręku polskiem. To jest jedynem hasłem Banku Związku Ziemian, w którego pracę nie może być wplątana żadna nuta polityczna. Dyrektor Stefczyk doradza budowę Banku, sądzi, że przyszłość dopiero zdoła wykazać o ile ten Bank nie będzie chciał jedynie sanować wielkiej własności kosztem pieniądza chłopa polskiego, uznaje potrzebę łączności interesu wielkiej i małej własności ziemskiej i ufa, że starsi bracia, łącznie z włościanami pracować będą tak na gruncie ekonomicznym, jak i społecznym i że w niedalekiej przyszłości nastąpi zrzeszenie się tych elementów.

Prezesowa Wołkowicka stwierdza, że kobiety polskie będą gorąco popierać interes ziemi polskiej, a tymczasem i budowę Banku Związku Ziemian. Po szeregu innych przemówień uchwalili zebrani jednogłośnie:

1. Koncesyonaryusze Banku Związku Ziemian przyjmują koncesyę rządową i nie żądają w tekście statutu żadnej zmiany.

2. Koncesyonaryusze polecają Dyrekcyi Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Dyrekcyi Związku Ziemian natychmiastowe wdrożenie subskrypcyi akcyi Banku Związku Ziemian, do sumy 4,000.000 koron w drodze subskrypcyi prywatnej.

Wdrożona subskrypcya Banku Związku Ziemian powoła do życia pierwszy w kraju polski Bank agrarny, którego potrzebę uznawały już oddawna sfery rolnicze.

Ze Spółki hodowców nasion „Granum". Ze sprawozdania przedłożonego przez tą instytucyę Komitetowi c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego dowiadujemy się, iż Spółka ta zawiązana 24. czerwca br. we Lwowie, rozporządzać ma kapitałem zakładowym w kwocie miliona koron, na poczet którego do dnia 15. bm. subskrybowano 605.000 koron, z czego czwartą część wpłacono w gotówce. Zawiadostwo Spółki spełniają pp.: Edmund Załęski, świeżo zamianowany profesorem Akademii rolniczej w Dublanach i kierownikiem tamtejszego Zakładu produkcyi zbóż, oraz Mieczysław Drohocki, dyrektor Biura pasz. Kierownikiem biura, które się mieści we Lwowie przy ul. Trzeciego Maja l. 16, jest dr. H. Straszewski, inspektorem p. Herdin. Spółka jest obecnie w trakcie wyszukiwania majątku, gdzieby mogła zaprowadzić hodowlę nowych odmiaa roślin uprawnych, w szczególności zbóż i roślin pastewnych, w czem pozostawać będzie w ścisłym kontakcie zarówno z Akademią rolniczą w Dublanach, jak i z c. k. Namiestnictwem, Centralą odbudowy Galicyi, które na poczet zakupna nasion na potrzeby Centrali udzieliło jej odpowiedniej zaliczki. Istnieje uzasadniona nadzieja, że ta nowa instytucya, tak w czasach obecnych potrzebna dla naszego rolnictwa, rozwinie się w czasie jak najszybszym. *

W sprawie podniesienia produkcyi rolniczej. Przedłożony dnia 5. grudnia 1917 roku przez c. k. ministra rolnictwa hr. Silva Tarouca Izbie posłów do Rady państwa program podniesienia produkcyi rolnej zaczyna się obecnie przyoblekać w pewne konkretne kształty. Mianowicie c. k. Ministerstwo rolnictwa wypracowało dwa projekty ustaw państwowych, które po zasięgnięciu zdania władz autonomicznych i głównych korporacyi rolniczych będą przedłożone Radzie państwa do zatwierdzenia. Jest to projekt ustawy o podniesieniu produkcyi rolniczej i projekt ustawy o prawie wodnem.

Projekt pierwszy ma na celu nietylko stworzenie prawnej podstawy do przeprowadzenia potrzebnych, odpowiednich celowi zabiegów w zakresie melioracyi rolnych, regulowania wód i zabezpieczenia potoków, podniesienia produkcyi paszy i nawozów pomocniczych, uregulowania gospodarstw alpejskich i pastwiskowych, ale również prawne określenie udziału państwa w powyższych kierunkach działalności. Ze względu na znaczenie tych zabiegów, po których przeprowadzeniu można liczyć na dostateczne zaspakajanie potrzeb państwa co do żywności i paszy produkcyą krajową, ma państwo przez 25 lat wyznaczyć na te cele po 37,000.000 koron, czyli ogółem około miliarda.

Co do sprawy prawa wodnego, to ze względu na fakt, że obecnie panujące, niejednokrotnie przestarzałe postanowienia w tym kierunku nie okazują się dostateczne do należytego popierania powyżej przedstawionych zabiegów, że zatem ich równoczesna zmiana, względnie wydanie nowych norm ustawodawczych jest niezbędnie potrzebne, zaprojektowało c. k. Ministerstwo osobną ustawę państwową. Ustawa ta ma jednak mieć ważność tylko przez pewien czas, poczem sprawa prawa wodnego wrócić ma z powrotem do rzędu ustaw krajowych. Projekt tejże ustawy został przedłożony do zoopiniowania tak władzom autonomicznym, jak i korporacyom rolniczym, między niemi także i c. k. Gal. Towarzystwu Gospodarskiemu. *

Kraj. Rada gospodarcza, organ doradczy Namiestnictwa, Krajowego Urzędu gospodarczego, zwołana będzie w pierwszej połowie października do Lwowa.

Reforma rolna w Rumunii. *Gazeta Lwowska* podaje w tej sprawie co następuje: Rumuński minister rolnictwa Coroflid przedłożył parlamentowi projekt ustawy o przymusowem wydzierżawieniu dóbr większej własności pomiędzy chłopów. Projekt ten uzasadnił rząd rumuński w sposób następujący:

Aby pokryć olbrzymie zapotrzebowanie finansowe państwa, trzeba podnieść produkcyę rolniczą w kraju, co się da osiągnąć, tylko przez usunięcie obu nierentownych form produkcyi, a mianowicie gospodarki na latyfundyach i gospodarki na zbyt małych obszarach. Ponieważ zaś sprawa podziału posiadłości gruntowych natrafi w praktyce na wielkie trudności, ostateczne rozwiązanie sprawy rolnej może nastąpić dopiero w przeciągu 5—6 lat. Także emisya najmniej miliarda listów zastawnych nie może nie wywołać w krótkim czasie głębokiego wstrząśnienia finansowego. Przymusowe wydzierżawienie części majątków ziemskich przedstawia się więc jako forma przejściowa, która dostarczy chłopom potrzebnej ziemi do uprawy, a rządowi da dużo czasu do należytego przygotowania reformy rolnej.

Projekt ustawy o przymusowej dzierżawie w Rumunii zawiera następujące postanowienia:

Wszyscy posiadacze dóbr ziemskich są zobowiązani w przeciągu 3 miesięcy od ogłoszenia tej ustawy część swych dóbr oddać do dyspozycyi chłopów. Dobra 100—250 hektarowe mają oddać na cele dzierżawy 10 prc., od 250—500 hektarów 20 prc., od 500—1000 hektarów 30 prc., i tak coraz wyżej, a przy wielkich latyfundyach aż do 95 prc. ogółu przestrzeni dóbr posiadanych dla celów przymusowego wydzierżawienia. Ogrody owocowe i warzywne, winnice, lasy, moczary, stawy, place budowlane, miejsca zajęte pod budowle i wogóle ziemie nieurodzajne nie będą brane pod uwagę przy ustalaniu procentu ziemi dzierżawnej.

Jako grunt uprawny uważa sie rolę, łąki i pastwiska, nie zagrożone zalewem. Ziemia należąca do państw, powiatów, gmin, towarzystw i fundacyj, zakładów dobroczynnych i t. p., podlega przymusowi dzierżawnemu.

Ziemię powyższą wydzierżawiać się będzie przedewszystkiem chłopskim spółkom dzierżawnym, a tylko wyjątkowo pojedyńczym dzierżawcom. Dzierżawa trwać będzie najwyżej 5 lat. Jeżeli do tego czasu sprawa rozdziału ziemi nie będzie załatwiona przez ciało ustawodawcze, albo Bank rolny nie wykupi ziemi, podlegającej przymusowi dzierżawnemu, dzierżawa pod dawnymi warunkami będzie nadal przedłużona.

Wykonaniem tej ustawy zająć się ma Najwyższa Rada rolnicza jako ostateczna instancya, a następnie wydziały rolne w każdym okręgu i powiecie.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

Zawiązanie Oddziału c. k. G. T. G. w Zaleszczykach.

Dnia 8 sierpnia rb. odbyło się w Zaleszczykach celem zawiązania Oddziału c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego zebranie, na którem reprezentowane były sfery ziemiańskie, włościańskie i inteligencyi miejskiej. Wzięli też udział przedstawiciele władz miejscowych.

Zebranym przewodniczył dr. Adam Głażewski z Chmielowej, powołując na sekretarza p. Stanisława Bieniowskiego z Zaleszczyk.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego wydelegował inspektora organizacyjnego p. Z. Jarochowskiego.

Posiedzenie zagaił p. dr. Adam Głażewski, uzasadniając potrzebę i konieczność założenia dla powiatu zaleszczyckiego osobnego Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego i oznajmiając, że Oddział ten powstaje na żądanie poważnej części obywatelstwa tutejszego powiatu. Poczem udzielił głosu p. Zbigniewowi Jarochowskiemu, który wygłosił referat o potrzebie organizacyi rolniczej i jej zadaniach w obecnych czasach. Następnie imieniem Komitetu uznał Oddział za zawiązany i poprosił przewodniczącego, p. dra Głażewskiego, o przystąpienie do wyboru Prezydyum jak i Rady Oddziału. Wybrani zostali pp: prezesem dr. Adam Głażewski z Chmielowej; wiceprezesem Seweryn Skrzyszowski z Chartanowiec; członkami Rady Oddziału: Stanisław Bieniowski z Zaleszczyk, Franciszek br. Heydel z Borynian, dr. Oswald Kümmelman z Uhrynkowiec, ks. Jan Kwaśniewski z Uhrynkowiec, Jan Łukasiewicz z Żeżawy, Mieczysław Miśniakiewicz z Winiatyniec, Józef Ornstein z Nowosiółki Kostiukowej, ks. Wiktor Ostrowski z Uścieczka, Jakób Skulski z Lisowiec, Eugeniusz Wartanowicz z Dźwiniacza.

Po dokonanych wyborach prezes p. dr. Głażewski wyjaśnił zebranym dokładnie cel utworzenia Spółki handlowej i zakres jej działania. Nad tą sprawą wywiązała się ożywiona dyskusya, w której oprócz prezesa, dra Głażewskiego, zabierali jeszcze głos p. Turnauowa, p. Miśniakiewicz i Jarochowski.

Zebrani jednomyślnie uchwalili zawiązanie Spółki hodowców i rolników i po temu zwołać konstytuujące zebranie najdalej do końca sierpnia lub początku września.

Dr. Głażewski zakomunikował obecnym nowe ceny zboża, dodając jednocześnie, że cena ziemniaków nie jest jeszcze ustalona, a następnie zaproponował, aby zwrócić się do rządu z prośbą o przydzielenie wojskowych koni do gospodarstw. W tym celu postanowiono zwrócić się do Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego z prośbą o poparcie sprawy przydzielenia koni wojskowych do Ekspozytur rolniczych.

P. Turnauowa stawia wniosek, aby odnieść się do majora Drygi przy Naczelnej Komendzie armii z memoryałem w sprawie przydziału koni.

Wnioski uchwalono.

Po krótkiej dyskusyi nad sprawą komisyonerstwa zbożowego, obecny na zebraniu p. Smeryczyński, komisyoner zbożowy, wyjaśnił w jaki sposób pojmuje on swoje zadania i obowiązki.

Następnie na wniosek prezesa, dra Głażewskiego, uchwalono następujące rezolucye:

»Walne Zgromadzenie Oddziału c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego wzywa miarodajne czynniki kraju i państwa, aby wpłynęły na przyspieszenie akcyi w następujących pnnktach:

a) Skuteczne poparcie istniejących i zawiązujących się organizacyi kooperatywnych, społecznych samopomocy.

b) Energiczne i skuteczne zabezpieczenie zasiewu na wojną zniszczonych terenach Galicyi wschodniej przez udzielenie pomocy w wyoraniu i odpowiednio do maksymalnego zużytkowania zorganizowanych i w obsługę zaopatrzonych pługów i innych narzędzi silnikowych, jako też udzielenia im nasienia prawie zupełnie brakującego na zasiew jesienny i energiczne pomyślenie o zasiewach wiosennych.

c) Rewizye i uzupełnienie organizacyi Krajowej Centrali dla odbudowy Galicyi, oraz Galicyjskiego Wojennego Zakładu kredytowego, których powolne funkcyonowanie powoduje nieraz katastrofalnie opóźnienia w uruchumieniu warsztatów rolnych i z nimi związanych przemysłowych, jak fabryk maszyn rolniczych, warsztatów reperacyjnych itd., jako też zwiększenie ich dotacyi odpowiednio do rosnącej zwyżki cen wszystkich, w zakres budowy wchodzących środków, a także uzupełnienie Rad administracyjnych tychże czynnikami kontroli społecznej.

d) W pierwszym rzędzie podjęcie zasadniczej akcyi odszkodowania strat powstałych wskutek operacyi wojennych zarówno armii państw centralnych, jak i nieprzyjacielskiej, do których ustawa o świadczeniach wojennych w tej połaci kraju w minimalnych tylko rozmiarach daje się zastosować.

e) Udzielenie tym okręgom dostatecznej ilości jeńców wojennych do wykonania odbudowy gospodarstw, regulowania wojennymi okopami zniszczonych gruntów, a to celem ominięcia wszelkich, choćby w interesie państwa używanych przymusowych świadczeń w tym kierunku ze strony miejscowej ludności.«

Na wniosek p. Turnauowej i dra Głażewskiego uchwalono odnieść się do Komitetu, aby ten wszczął akcyę w sprawie zaliczek na zasiewy udzielonych w 1916 r. w tym kierunku, aby tak długo nie ściągano rat, dopóki nie zostanie rozstrzygnięte, czy zabrane zbiory z tych zasiewów zaliczone być mają do rzędu rekwizycyi, czy świadczeń wojennych, oraz aby Komitet wyjednał u miarodajnych czynników rychłą reklamacyę rolników i profesyonistów, i to drogą telegraficzną, jak np. maszynistów pługów motorowych.

W dyskusyi nad wyżywieniem robotników rolnych, jeńców, oraz dostawą zboża i ziemniaków do kolei, zbierali głos prezes dr. Głażewski, p. Smeryczyński i Orenstein.

Następnie komendant rejonowy, nad porucznik p. Bryda, oświadczył, że właściciele mogą kupować zboże na siew w zachodniej Galicyi, a on ze swej strony z całą gotowością udzielać będzie zezwoleń na przewóz.

Po przemówieniu p. Turnauowej w sprawie węgla dla młocarń i na opał, zabrał głos p. Miśniakiewicz, który w imieniu powiatu w gorących słowach dziękował drowi Głażewskiemu i p. Skrzyszowskiemu za pracę nad zorganizowaniem Oddziału i wprowadzeniem w czyn życzeń szerokich warstw.

Tego samego dnia popołudniu odbyło się 1-sze posiedzenie Rady Oddziału c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego w Zaleszczykach, na którem przedewszystkiem omawiane były sprawy organizacyjne i biurowe. Z innych spraw wymienić należy: Postanowienie przeprowadzenia klasyfikacyi bydła hodowlanego, kooptowanie do Rady Oddziału p. Michała Zająca, inspektora Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, postanowienie założenia Sekcyi sodowniczo-ogrodniczej. Na wniosek p. Skulskiego uchwalono prosić kierownictwo Ekspozytury budowlanej, aby przy rozdawnictwie materyałów budowlanych zwracała się do Oddziału o opinię.

Z. Jar.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 61. Uprzejmie zapytuję, w jaki sposób można w domowem gospodarstwie robić sznury z konopi? *Z. C.*

Pytanie 62. Proszę o podanie dokładnę sposobu sporządzania kiszonki na paszę zimową z liści buraków pastewnych oraz wiadomość, kiedy można uznać kiszonkę za zdolną do użytku, oraz jak z nią postępować w czasie wybierania jej.

Dr. L. M.

Odpowiedź na pytanie 59, które brzmiało: »Czy należy krowy mleczne karmić ziemniakami, czy też lepiej odpowiadają celowi buraki pastewne i w jakiej ilości należy je podawać?«

Ziemniaki przy karmieniu bydła odgrywają w zasadzie dość wielką rolę, gdyż tam, gdzie niema innych okopowizn, rolnik zmuszony jest użyć na paszę ziemniaków, które wskutek większej zawartości wody zastępują w zimie paszę zieloną, a wartość ich polega poza tem jeszcze na zawartości skrobi. Naturalnie, że nieodzownym jest dodatek paszy treściwej, ponieważ ziemniaki zadawane bez paszy obfitującej w białko są źle trawione i wyzyskiwane. Najlepiej nadają się one jednak jako karma dla opasów, zaś dla bydła mlecznego mniej, gdyż choć zawierają dużo wody, jednakowoż zadawane w mniejszej ilości, np. do 5—6 kg na dzień i krowę, nie wpływają na zwiększenie produkcyi mleka, zaś przy dawkach większych, 12—15 kg, ilość mleka zwiększa się, jednak jakość jego pozostawia wiele do życzenia. Mleko zawiera mało tłuszczu, jest bez smaku, a często nawet o smaku nieprzyjemnym. Masło zbija się trudno i jest miękkie, wogóle znacznie gorszej jakości. Więcej jak 15 kg na dzień i krowę nie należy dawać, gdyż bydło z łatwością zapaść może na biegunkę. Ziemniaki zadaje się zwykle w stanie surowym, gniecione, pomieszane z sieczką. Lepiej jest, choć koszta zwiększają się, zadawać je parzone lub gotowane. W razie, jeśli się jest zmuszonym skarmić nadpsute ziemniaki, to należy je przedewszystkiem starannie przebrać i w żadnym wypadku nie skarmiać na surowo, tylko parzone lub gotowane, gdyż zepsute jak i zmarzłe a nie odtajałe ziemniaki działają bardzo szkodliwie, nawet zabójczo. Większe ilości surowych ziemniaków, lub też nadpsutych, wywo-

łują u krów cielnych poronienie. Jeśli uwzględni się ceny ziemniaków i wydajność ich z morga w stosunku do buraków, są one paszą stosunkowo bardzo drogą.

Buraki — to ogólnie używana karma zimowa dla krów mlecznych. Pomijając ich taniość, podnieść należy, że podnoszą one znacznie produkcyę mleka, nawet bez dodatku paszy treściwej, mleko będzie zbyt wodniste i krowa samymi burakami nie wyżyje. Krowom mlecznym, przy dodatku paszy treściwej, zadaje się dziennie do 20 kg buraków, które należy krajać i mieszać z sieczką. W normalnie prowadzonych gospodarstwach mlecznych, na 8 wagowych części buraków dodaje się 1 część sieczki. Do ziemniaków wymagany jest większy dodatek paszy suchej. Mleko od krów karmionych burakami z dodatkiem karmy treściwej jest dobrej jakości i masło zbija się łatwo, jest jednak przy zbyt dużych dawkach buraków białe i trochę za twarde. Tę wadę masła można z łatwością usunąć, podając krowom trochę makuchów oleistych. W Niemczech, aby nawet przy większych ilościach buraków masło posiadało barwę żółtawą, dodają krowom mlecznym marchwi żółtej: na 3 części buraków 1 część marchwi. Dawek dziennie buraków ponad 20 kg należy unikać, gdyż mleko wówczas jest zbyt wodnistem. Buraki zepsute są dla bydła bardzo szkodliwe i dlatego trzeba je kopcować bardzo starannie, oraz skarmianie ich rozpocząć jeszcze w jesieni.

Z. Jar.

Rozmaitości.

Przyrządzanie chleba bez mąki. Istniejące w Berlinie »Towarzystwo pełnego zużytkowania chleba« po szeregu prób fachowych osiągnęło dodatnie rezultaty wyrabiania i wypiekania chleba wprost ze zboża.

We dwie do trzech godzin otrzymać można ze zboża chleb nadzwyczaj pożywny, który nie różni się smakiem od najlepszego chleba wojennego. Nowy sposób wytwarzania chleba obchodzi się bez mielenia. Nieoczyszczone zboże w odpowiednim przyrządzie (bębnie) obtłukuje się przy dopływie 60 do 65 stopni gorącej wody. W tym bębnie oczyszcza się gruntownie ziarno i zewnętrzna skorupa odpada, a pozostaje samo ziarno, gotowe do przeróbki. Obłuskane ziarno przepuszcza się przez kilka walców, gdzie jest zupełnie zmiażdżone na masę. Następnie ciasto to przechodzi do rozgniatacza, w którym jest z solą i zaczynem należycie rozrobione i następnie wędruje do pieca. Urządzenie to można zastosować w każdej piekarni.

Sposób ten fabrykacyi chleba ma niewątpliwe zalety: hygieniczne przyrządzanie pieczywa (ręka ludzka nie potrzebuje ciasta dotykać), zupełne wyzyskanie zboża, obejście się bez dowozu i przechowania w młynie, uchronienie przed stęchnięciem i zakurzeniem mąki. Wyniki te przedstawiają się w cyfrach następująco: Gdy przy dawnym sposobie (z mąki) ze 100 kg zboża otrzymuje się 132·5 kg chleba, to nowy sposób daje 148 kg, zysk czysty zatem wynosi 15,5 kg na 100 kg. Analiza naukowa wykazuje, iż wartość pożywna takiego chleba równa się 80% wartości najlepszego gatunku mąki przedwojennej.

Tym nowym sposobem można też przerabiać stęchłe zboże na ciasto bez zarzutu, bowiem zarodki stęchlizny giną zupełnie przy wyżej opisanym procesie. Urządzenia takie zastosowane być mogą także do wyrobu mąki; miazgę, wychodzącą z walca, przepuszcza sie wówczas przez walec ogrzewany gorącem powietrzem; potem się ją wysusza i trze na miałką mąkę. Jest ona bynajmniej nie gorsza od najlepszej mąki z młyna.

Hiszpanka wśród koni. Dzienniki zagraniczne donoszą, że nowa choroba zwana »hiszpanką« wybuchła masowo wśród koni. Ale konie nie wytrzymują jej tak dobrze, jak ludzie, lecz padają w ciągu 5—6 dni, do czego przyczynia się nie mało złe odżywianie ich.

Wydobywanie fosforytów z jaskiń austryackich. Szczegółowe poszukiwania wykazały, że w całym szeregu jaskiń w Austryi znajdują się wielkie pokłady fosforytów, tem cenniejszych, że nadają się do celów nawożenia w stanie surowym, bez potrzeby jakiejkolwiek przeróbki chemicznej. Ministerstwo rolnictwa zdąża teraz do możliwie jak najbardziej szybkiego i wydatnego wyzyskania jaskiń. Rozpoczęto już eksploatacyę jaskini smoczej koło Mimitz, oraz innych jaskiń koło Peggau w Styryi. W pierwszej z tych jaskiń znaleziono złoża objętości przypuszczalnie około 5.000 wagonów, zawierające przeciętnie około 20% kwasu fosforowego. W najbliższym czasie zamierzone jest wyzyskanie jaskiń w morawskim Krasie i w krajach Pobrzeża, poczem ma nastąpić możliwie jak najprędzej eksploatacya jaskiń w innych krajach austryackich.

Wyroby z psiej wełny. Brak zapasów wełny, dający się coraz bardziej we znaki, spowodował Anglików, że zwrócili uwagę na wełnę długowłosych psów. Wystawa otwarta niedawno temu w Londynie okazała najlepiej — jak pisze *Daily Mail* — jak praktyczne i śliczne rzeczy można wykonać z cienko przędzonej psiej wełny. Podziwia się zwłaszcza skarpetki z włosów pudla, rękawiczki z wełny psa owczarskiego, lub t. zw. zachodnich terrierów. Brytyjski związek, zajmujący się wyrobami z psiej wełny, rozesłał do wszystkich właścicieli psów prośbę o nadsyłanie wyczesanych włosów psich w możliwie wielkiej ilości, a chcąc dodać prośbie więcej znaczenia, przypomina *Daily Mail*, że już przed 20 laty księżniczka Wiktorya kazała sobie zrobić szal z wyczesanych włosów swego ulubionego pudla.

Głosy Czytelników.

Nowy „kwiatek“ rekwizycyjny w powiecie przeworskim.

Uważając, że miejscowe bydło włościańskie jest lepszym materyałem hodowlanym od importów, nie korzystałem z c. k. subwencyi i własnym kosztem skupowałem jałownik i krowy u okolicznych chłopów, którzy oddawna hodują tu bydło czarno srokate rasy nizinnej. W ten sposób złożyłem sobie już oborę, wprawdzie nie taką, jaką miałem przed wojną, lecz dla oka o przyjemnie wyrównanym typie i mleczną (na pastwisku, bez paszy treściwej, w przecięciu 10 l od krowy dziennie). Postarałem się o certyfikaty Tow. Gosp., chroniące przed rekwizycyą.

Certyfikaty te zatwierdziło c. k. Starostwo w Przeworsku, zaznaczając, iż moje bydło nie może być rekwirowane. Przez dłuższy czas miałem spokój.

Zapomniał widać jednak dotyczący referent o ochronie obory mikulickiej i w przeciągu kilku tygodni przymusowo, przez żołnierza, kazał mi z folwarku Niżatyce dostarczyć 3 sztuki, czyli 10% bydła znajdującego się na tym folwarku.

Za drugim takim „przymusem“ udałem się do c. k. starosty, p. Romanowskiego, który, jak zawsze, życzliwie dla ziemian usposobiony, dopisał urzędownie na odnośnym akcie, nakazującym mi dostawę bydła, że bydła mojego nie wolno rekwirować i oświadczył, że bydła nie potrzebuję dostawiać. Uspokojony rozkazem najwyższej władzy w powiecie, bydła na spęd nie posłałem.

Po dwu dniach jawi się u mnie mniej więcej 19-letni żołnierz w czapce, z prawdziwą strzelbą, przewieszoną przez plecy, i z arogancką miną zaczyna mnie złą polszczyzną „besztać“, że bydła nie posłałem i w zuchwały sposób „nakazuje“ mi natychmiast bydło posłać. Oświadczeń moich, iż mam polecenie Starosty, by bydła nie posyłać i t. d., ów rycerz w czapce na głowie wcale nie słuchał i groźnie wymachiwał rękami, aż wreszcie na moje bardzo stanowcze oświadczenie, iż żołnierskich reprymend słuchać nie myślę, odszedł. Co dalej uczyni, w tej chwili jeszcze nie wiem.

Jerzy Turnau.

Nadesłane.

Rozporządzenie c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 26. kwietnia 1918, Dz. u. p. Nr 153, dotyczące uregulowania obrotu nawozami sztucznymi, oddaje rozdział wyrabianych w Austryi nawozów sztucznych Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi przy c. k. Namiestnictwie do rozdziału między organizacye rolnicze, handlarzy i t. p.

Z tego wynika, że odebrano nam na razie możność uskutecznienia dostawy tomasyny za pośrednictwem naszego generalnego reprezentanta dla Galicyi i Bukowiny p. Józefa Karracha, który nas od wielu lat jak najlepiej zastępuje, zwłaszcza, że starania nasze u czynników miarodajnych o zgodne postępowanie w tym kierunku nie doprowadziły do pełnego porozumienia.

Jeżeli p. Józef Karrach chwilowo przeszkodzony jest w dostarczaniu tomasyny, uważamy to tylko jako przejściową przerwę czynności mu poruczonych, spowodowaną nadzwyczajnemi okolicznościami, z których to czynności, co z naciskiem i z przyjemnością zaznaczamy, nietylko w naszym interesie, ale i dla dobra kraju, dotychczas tak świetnie i dodatnio się wywiązał.

Berlin W. 35, Karlsbad 17.

Fabryki fosfatów Thomasa, Sp. z ogr. por.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

C. k. Namiestnictwo — Krajowy Urząd Gospodarczy.

Obwieszczenie.

Rozporządzenie uregulowania obrotu ziemniakami na okres gospodarczy 1918/19.

W zbliżającej się kampanii obowiązywać będą następujące przepisy co do obrotu ziemniakami, uregulowanego rozporządzeniem c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności we Wiedniu z dnia 22. czerwca 1918 r., Dz. p. p. Nr 231.

Zajęcie.

Wszystkie zebrane w Austryi ziemniaki zostają zajęte na rzecz państwa. Mimo zajęcia wolno producentowi:

1. spożyć ziemniaki potrzebne na wyżywienie domowników i pracowników w ustanowionej racyą spożycia ilości;
2. użyć na zasiew 14 cnt metrycznych od morga obsadzić się mającego;
3. użyć na karmę 8 cnt metr. od każdego morga obsadzonego ziemniakami;
4. przerobić w gorzelni dozwolony kontyngent;
5. dostarczyć zakontraktowane zatwierdzonymi przez władzę umowami ziemniaki.

Ceny objęcia.

Nadwyżka będzie wykupiona przez Wojenny Zakład obrotu zbożem za ustanowioną cenę objęcia 20 K od 1 q metrycznego.

Dodatki.

Jeśli przeznaczona do odstawy najbliższa stacya kolejowa lub miejsce przeznaczenia odległe są więcej jak 10 km od produkcyi, podwyższa się cenę o 1 K, jeśli o 20 km — o 2 K.

Za przechowanie przez zimę zaofiarowanych w jesieni ziemniaków dopłaca się 2 K.

Na ziemniaki rogalkowe są specyalne taryfy.

Jakość dostarczyć się mających ziemniaków.

Ziemniaki mają być dostarczone zdrowe, suche, wolne od ziemi i kiełków, tudzież zwyczajnej wielkości.

Potrącenia.

Zanieczyszczenie niżej dwu procentów przymieszki ziemi nie uprawnia do potrąceń z ceny objęcia.

Spory z powodu potrąceń z ceny kupna rozstrzyga sąd, a tymczasowo ustala cenę Starostwo.

Cena ma być wypłacona gotówką przy objęciu.

Przymusowe wykupno.

W razie zaniedbania przez producenta wykonania dostawy w oznaczonym czasie i miejscu, zostaną — o ile ponosi on winę — strącone 20% ceny objęcia i koszta przymusowego odebrania.

Zajęcie kończy się po dostarczeniu kontyngentu.

Gminy, które dostarczą w jesieni pełny kontyngent tymczasowy, uzyskają pewne ulgi co do dalszej dostawy.

Zaopatrzenie ludności.

Zaopatrzenie ludności w ziemniaki przeprowadzone będzie przez Starostwo, które będzie zaopatrywane jako jednostka konsumcyjna.

Ceny detailiczne.

Na podstawie § 45. powołanego rozporządzenia Urzędu dla wyżywienia ludności ustanawia się następujące ceny dla drobnej sprzedaży ziemniaków konsumentowi w ilościach niżej jednego centnara metrycznego od 1 kg:

do 1. marca 1919 za ziemniaki 34 hal, za ziemniaki rogalkowe 66 hal; we Lwowie i w Krakowie za ziemniaki 36 hal, za ziemniaki rogalkowe 68 hal;

od 1. marca 1919 za ziemniaki 36 hal, za ziemniaki rogalkowe 68 hal, we Lwowie i w Krakowie za ziemniaki 38 hal, za ziemniaki rogalkowe 70 hal.

Karty kontroli.

Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z 10. października 1917 L. 211.911/Ad co do wprowadzenia kart kontroli spożycia ziemniaków obowiązywać będzie i w bieżącym okresie gospodarczym.

Poświadczenie transportowe.

Ziemniaki mogą być przesuwane na podstawie poświadczenia transportowego.

Poświadczenia transportowe na przewóz koleją wydaje Filia W. Z. O. Z. we Lwowie — na przewóz kołowy Starostwo miejsca produkcyi.

Niepokryte takiem poświadczeniem posyłki ulegną bez wyjątku konfiskacie.

Wizy komisyonerskie.

Każda posyłka ziemniaków ma być przed nadaniem zgłoszona u komisyonera W. Z. O. Z., który zawidymuje list frachtowy i poświadczenie transportowe. Bez wizy komisyonerskiej nie przyjmie Urząd ruchu posyłki do transportu. W trzy dni po zgłoszeniu należy pod karą wręczyć komisyonerowi duplikat listu frachtowego na zgłoszoną posyłkę.

Drobnych centnarowych posyłek dopuszczonych dla producenta i jego rodziny nie potrzeba zgłaszać komisyonerowi.

Postanowienia karne.

Przekroczenie powołanego rozporządzenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności i przepisów na jego podstawie wydanych karane będą przez polityczną władzę powiatową grzywną do 20.000 K, lub aresztem do 6 miesięcy.

Wyrokiem karnym orzeczona być może nadto konfiskata ziemniaków i utrata uprawnienia przemysłowego.

Lwów, dnia 5. września 1918.

Za c. k. Namiestnika:

Generał major hr. Lamezan w. r.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 12. września 1918.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia chlebodawców o robotników).

1 ekonom-gospodarz, płaca i ordynarya lub wikt. Może być inwalida woj. Adres: Dr. Lebedowicz, Mościska.

12 robotników lasowych do pow. Turka. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 gospodyni do zarządu domem, osoba starsza, najchętniej wdowa bezdzietna, znająca się na gotowaniu, praniu i prasowaniu, hodowli drobiu, na ogrodzie warzywnym i podoju krów. Adres: Władysław Marynowski, Oleszów, pow. Tłumacz.

1 ogrodnik do ogrodu handlowego. Adres: Wilhelm Przybylski, Wola Justowska obok Krakowa.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 ekonom, lat 47, żonaty, 8 dzieci, Królewiak; 1 ogrodnik z praktyką i świadectwami, na ordynaryę do dworu, Królewiak, żonaty, 4 dzieci. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 gajowy, znający się na gospod. roln. Adres: Powiat. Biuro pracy, Żywiec.

1 leśniczy egzam., z dłuższą praktyką, 30 lat, wolny od wojska, Aleksander Korpak, Zwór k/ Sambora.

1 stróż dworski lub dozorca, Franciszek Pałka, lat 53, żonaty, kilkoro dzieci, z których 4 doroślejszych może pomagać w pracy. Adres: Powiat. Biuro pracy, Chrzanów.

1 pomocnik gospodarczy, wolny, na stół, Bolesław Bigaj, Kraków, Masarska 1.

1 leśny, żonaty, na ordynaryę, Karol Wiśniowski, Siedlec, p. Krzeszowice.

1 ogrodnik, wolny, na stół, Bronisław Wypych, Rakowice obok Krakowa, u p. Freegego.

1 maszynista do motorów gospod., na stół, wolny, Edward Tarczyński, Cuszów, p. Proszowice, Król. Pol.

Wiadomości handlowe.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica lub orkisz:		Fasola	100·—
do 31. stycznia 1919	160·—	Soczewica	150·—
od 1. lutego „	140·—	Bobik	90·—
Żyto:		Wyka uprawna	70·—
do 31. stycznia 1919	160·—	Wyka dzika	50·—
od 1. lutego „	140·—	Łubin	70·—
Jęczmień:		Peluszka	70.—
do 31. stycznia 1919	140·—	Ziemniaki	100·—[1]
od 1. lutego „	120·—	Siano	25·—[2]
Owies	120·—	Słoma: z pod cepów	14·—
Kukurydza	50·—	z pod maszyny	12·—
Proso	50·—	Otręby	11·—
Hreczka	100·—	Len: nasienie	130·—[3]
Groch	120·—	włókno	60 — 380.—
„ pastewny	60·—	Siemię konopne	200 — 450—

[1]) Za przechowanie przez zimę znofiarowanych w jesieni ziemniaków dopłaca się 2 K.

[2]) Za paszę odebraną w stanie prasowanym należy do ceny powyższej doliczyć dodatek K 3·20 od 1 q.

[3]) Za towar *prima* dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany dalszy dodatek K 10·—.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 1. do 14. września 1918.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
1 n				+12·6	+20·2	+14·5	+20·3	+10·8	10·1	10·5	10·4	93	59	85				3	5	0	—	
2 p				11·2	22·8	17 6	23·2	8 4	9·8	11·3	12·9	94	55	86				1	2	10	—	
3 w				15·9	19·6	12·7	19·8	12·7	11·6	10·2	8·4	86	60	77				10	8	0	2·1	●
4 ś				9·5	16·3	11·3	16 8	9 0	8·0	7·3	7·9	91	54	79				0	3	10	—	
5 c				10 6	20·7	14 1	20·9	8·5	7·6	10·2	10·5	80	56	88				8	9	8	2 1	●
6 p				9·0	19·7	15·8	19·8	8 1	8·0	12·6	12·2	93	74	91				10	10	10	12·4	●
7 s				14·5	15·2	9·5	16·0	9·5	11·7	9·8	7·6	96	76	87				10	10	8	10·2	●
8 n				+10·0	+16·9	+11·2	+17·1	+ 9·3	8 0	8·5	8·4	87	60	85				9	5	10	--	
9 p				12·6	14·6	13·0	15 8	10·0	9·4	11.0	10·2	88	89	93				10	10	3	1·9	●
10 w				12·7	19·1	14·9	19 6	12·2	10·0	11·6	11·1	92	71	88				10	9	1	0·3	●
11 ś				13·8	21·4	14·1	21·5	13·3	10·7	12·2	10·5	92	65	88				10	10	10	2·0	●
12 c				11·8	15·6	15·1	18·1	11·0	9·2	10·9	10·8	90	83	85				3	10	10	0·6	●
13 p				12·5	14·2	9·4	15·1	9·2	9 8	8·0	7·5	94	66	87				10	10	9	0 2	●
14 s				8·5	15·8	9·9	15·8	7.4	6·8	8·1	7·2	83	61	80				1	5	2	0·9	●

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.